Nr. 120. We Lwowie Sobota dnia 1. Maja 1897 r. **Rok XXX.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Obstrukcja.

Lwów 30. kwietnia.

Tuż po załatwieniu przesilenia mieliśmy sposobność zaznaczyć nasze zapatrywania na sytuację parlamentu. Wyraziliśmy wówczas przekonanie, że jakkolwiek wola cesarska rozstrzygnęła sprawę na korzyść gabinetu hr. Badeniego, to jednak stanowisko tego gabinetu nie wzmocniło się parlamentarnie wcale. Jak przed przesileniem, tak i obecnie, gabinet nie ma stałej większości, jakkolwiek większość parlamentu stoi i dziś po jego stronie.

Hrabia Badeni wierzy swemu hasłu „sprawiedliwość dla wszystkich," nie myśli — jak nie myślał — łączyć się z żadnem stronnictwem; jak poprzednio tak i dziś pragnie zgrupować obok siebie żywioły umiarkowane i zdolne do pozytywnej pracy. Niestety, taktyka ta bardzo szlachetna, wydaje w praktyce rezultaty ujemne. Oto ci, o których współudział w rządzie najwięcej hr. Badeniemu chodziło: liberalni Niemcy, — bez których, jak sam oświadczył, rządzić nie chce, ci sami Niemcy oburzeni rozporządzeniem językowem rozpoczęli walkę na noże przeciwko gabinetowi.

A sposób, w jaki tę walkę prowadzą, jest istotnie wstrętny; — świadczy on o tem jak ta „wiernopaństwowa", „wiernokonstytucyjna" i „wiernodynastyczna" partja chwyta się każdego środka, na którego potępienie poprzednio dosyć słów nie znajdowała. Czego to nie wypisywały *Pressy* i *Blatty*, gdy chodziło o napiętnowanie obstrukcji młodoczeskiej! A przecież, jakkolwiek i my potępialiśmy tę taktykę, to przyznać należy, że między pobudkami obstrukcji młodoczeskiej, a obstrukcji niemieckiej leży ogromna różnica.

Młodoczesi mieli do czynienia z rządem, który z góry traktował ich jako szkodliwą opozycję i z góry, z uprzedzeniem, zwalczał nawet słuszne żądania — tymczasem Niemcy znajdują się w wręcz odmiennem położeniu. Wszak zapraszano ich do udziału w pracy parlamentarnej, wszak dano im udział w rządzie — wszak uprzedzono nawet ich życzenia! Jeżeli więc Młodoczesi mają jakiekolwiek usprawiedliwienie dla swej obstrukcyjnej polityki dawniejszej — to Niemcy żadnego!

Ale zupełnie trudno już zrozumieć nam stanowisko, jakie w tej sprawie zajęli galicyjscy (bo jużci nie „polscy") opozycjoniści. Otoż zarówno liczebnie silniejszy, choć pozbawiony wszelkiej politycznej myśli — klub Stojałowczyków, jak słabszy, ale bądź co bądź poważniejszy — klub ludowców — poszły pod komendę Niemców.

To zachowanie się tych posłów jest najwymowniejszym argumentem za solidarnością koła polskiego, okazuje ono bowiem, że wszystkie deklamacje ich na temat „solidarności na gruncie narodowym" są czczym frazesem. Więc w chwili, gdy Polak minister gładzi grzechy Niemców i Czechom bodaj część praw im należnych przywraca, gdy sprawa nasza narodowa wymaga, aby iść jednomyślnie w obronie pokrzywdzonej słowiańskiej narodowości, w tej chwili znajdują się ludzie noszący polskie nazwiska, którzy idą na lep Niemców? Zaiste trudno nam pojąć, jakie mogłyby być powody takiego postępowania — bezwględna zaciekłość czy... naiwność, ażeby już ostrzejszego nie użyć wyrazu. Ale z innego stanowiska ci „reprezentanci ludu" popełniają wprost zbrodnię wobec swoich mocodawców. Dla ludu naszego obstrukcja każda jest klęską, bo korzystny aparat parlamentarny nie jest na to, ażeby służył za teren do pracy powolnej i konsekwentnej. Posłowie polscy z kurji mniejszej własności i ludzie dobrej woli, stykający się z ludem, powinni dobrze ten krok „ludowców" zachować w pamięci i przy każdej sposobności ludowi wykazywać, jak rzekomi jego reprezentanci pojmują swój parlamentarny obowiązek!

Wojna grecko-turecka.

Białogród wtorek 27. kwietnia 1897.

(*D. K.*) Dążąc na teren wojny grecko-tureckiej zatrzymałem się na chwilę w znanym mi już z dawniejszych czasów Białogrodzie, tem, rzec mogę ognisku całej Słowiańszczyzny na Bałkanie, głównie w tym celu, aby się dowiedzieć, jaki tutaj panuje nastrój wobec wojny i jak się na nią zapatrują. Sądząc z wiadomości, jakie tutaj do dnia wczorajszego nadeszły, nie można jeszcze ostatecznie wyrobić sobie zdania, kto właściwie jest zwycięzcą, widocznie jednak szala tryumfu chyli się na stronę Turków, gdyż nadeszła dzisiaj wieść nowa o zdobyciu wąwozu Meluny i Tyrnawos i posuwaniu się ich ku Laryssie.

Gdyby ta wieść się sprawdziła (telegramy potwierdziły ją w zupełności, *przyp. Red.*), to w takim razie usunięteby było groźne widmo wojny na całym półwyspie bałkańskim z jej fatalnemi zaiste następstwami. Dotychczas Bułgarja, Serbja i Czarnogóra zachowują się bardzo wstrzemięźliwie — choć, jak mi mówił jeden z wpływowych redaktorów, gotowe są do wystąpienia na pierwsze skinienie — i wyczekująco, należy jednak przypuszczać na pewno, iż ani jedno mocarstwo w świecie nie byłoby w stanie powstrzymać słowiańskich państw bałkańskich od udziału w wojnie w razie, gdyby Grecy wkroczyli zwycięzko do Macedonji, do której jak wiadomo, roszczą sobie pretensje tak Serbja jak Bułgarja. Przeciwko komu zwróciłby się oręż słowiański, tak wypróbowany w wiekowych walkach z półksiężycem, doprawdy trudno na razie orzec. Turków nienawidzą Słowianie za ten kilkowiekowy ucisk i prześladowanie pod jarzmem sułtanów, Greków zaś za to, iż narzucili im siłą i przemocą lub podstępem swoją wiarę. Ogólnie jednak przypuszczają tutaj, iż mocarstwom uda się zlokalizować pożar wojny na terenie grecko-tureckim.

Nastrój Serbów, mimo ich wyczekującego stanowiska, jakie zajęli, jest dosyć wojowniczym, tem więcej, że teraz właśnie Serbja obchodzi trzydziestoletnią rocznicę ogłoszenia swej niepodległości. Przed laty trzydziestu, dnia 18. kwietnia 1867 r., mieszkańcy Białogrodu i wszyscy Serbowie powitali z burzliwym zapałem sztandar narodowy na zamku białogrodzkim i w innych miastach Serbji.

O tym okresie czasu z pod pióra wykształconych współpracowników księcia Michała wyszło wiele utworów i teraz wszyscy wiedzą, jak trudną była ta dyplomatyczna robota, uwieńczona takiem olbrzymiem powodzeniem. „Silną była wtedy wiara we własne szczęście — powiada *Serbska Zastawa* — we własne siły, w słuszność żądań — a wiara ta była podstawą powodzenia w r. 1867, które znowu ze swej strony było fundamentem walki z r. 1876. Księcia Michała wtedy już nie było, ale myśl jego nie zginęła, ożywiała ona jego następców, ks. Milana z jego współpracownikami i cały naród; ona dała im siły posuwania się niezachwianie i śmiało naprzód ku urzeczywistnieniu wielkich ideałów narodowych. Jakże cieszyć się teraz powinny serca tych wszystkich, którzy brali udział w tem wielkiem dziele i są dziś jeszcze przy życiu!

Teraz, gdy królestwo stoi przed niemniej ważnemi zadaniami, wspomnienie o tym dniu z przed trzydziestu laty, może dać Serbji tylko nowe siły do spełnienia przekazanych pragnień. Święcimy teraz naszą sławną przeszłość i śmiało spoglądamy w przyszłość. Z historji Serbji w ostatnich latach 90 da się wyciągnąć jedna nauka: śmiało naprzód! Dla ludzi rozumnych i patrjotów to hasło wystarczyć powinno."

Dodać muszę, iż ten głos *Srbskiej Zastavy* jest jednym z najumiarkowańszych. Płomienistych odezw rozrzucono po całym kraju tysiące, w nich mowa jest o wielkiej, zjednoczonej Serbji, toż nic dziwnego, że zapał rośnie i w danym wypadku, gdyby przyszło do wojny, Serbja nie pozostałaby bezczynną, ale jak powiedziałem wyżej, niewiadomo, przeciwko komu by się jej oręż zwrócił, przeciwko Turkom czy też przeciwko Grekom; najprawdopodobniej zaś przeciwko obu razem. Do Turcji zdaje się jednak panować większa nienawiść.

Widocznie obawiają się tego i w Stambule, gdyż przez Sofję nadeszła tutaj wieść, że sułtan ma zamiar zaproponować Serbji, Bułgarji i Czarnogórze utworzenie razem z Turcją konfederacji pod przewodnictwem sułtana. Gazety bułgarskie puściły tę wieść bez komentarzy, tutejszy *Narod* jednak robi do tego następującą uwagę:

„Naszem zdaniem byłoby daleko naturalniej, gdyby podobna konfederacja utworzyła się między trzema wymienionemi państwami chrześcjańskiemi a Grecją, gdyż podobny sojusz odpowiadałby więcej rzeczywistym interesom bałkańskich narodów chrześcjańskich. Przyjaźń z Turcją zaś przedłuży tylko życie chorego konającego wskutek nieuleczalnej choroby".

Na razie więc trudno się zorjentować w sytuacji, to też na tem kończę.

Gal. Zakład kredytowy ziemski.

Lwów 30. kwietnia.

Diś o godz. 5. po południu odbyło się w lokalnościach Banku krajowego w gmachu sejmowym XXVI. ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów gal. Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacji. Zgromadzeniu przewodniczył p. Hipolit Bohdan.

Z odczytanego przez członka komitetu likwidacyjnego dra Alfreda Zgórskiego sprawozdania, okazuje się, że rok 1896 wyszczególnił się nadzwyczaj raźnem tempem likwidacji w rozwikłaniu interesów i spraw zakładu. Dosyć zwrócić uwagę na okoliczność, że w roku ubiegłym przeprowadził komitet likwidacyjny spłatę całego kapitału akcyjnego 600.000 zł., nadto zmniejszyły się długi zakładu o 307.523 zł. 41½ ct. a wreszcie ściągnięto własnych, wylosowanych efektów w kwocie 34.100 zł., tak, że z końcem r. 1896 było w obiegu tylko 5.100 zł. Z drugiej strony ubyła w stanie czynnym pozycja 500.000 zł. w Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Stan pożyczek umniejszył się o 225 sztuk z kwotą 325.524 zł. 30 ct. Ważną pozycję w tej rubryce stanowi spłata pożyczki udzielonej na zakłady łanczyńskie.

Czysty zysk bilansem wykazany jest najwyższy, jaki w całym okresie likwidacji uzyskano, a wpłynęły na to: spłata długów własnych i znaczne spłaty ratalne wraz z odsetkami zwłoki, czego najlepszym dowodem, że mimo przyrostu zaległości annustetowych w kapitale z r. 1896, kapitał zaległy z końcem r. 1896 w porównaniu z r. 1895 wykazuje zmniejszenie o 26.453 zł. 80 ct. Koszta zarządu były mniejsze o 3.336 zł. 12 ct.

W roku 1896 wdrożono przeciw opieszałym dłużnikom 228 egzekucyj, które wraz z pozostałemi z r. 1895 egzekucjami czynią łączną sumę 631. Z tych w ciągu r. 1896 wstrzymano lub cofnięto 168, przeto pozostaje w toku 463 zł.

Czysty zysk wynosi 29.219 zł. 47 ct., z tej kwoty potrącił komitet likwidacyjny na remuneracje dla urzędników zakładu 1.890 zł., pozostaje zatem 27.329 zł. 47 ct.

Imieniem komisji rewizyjnej przedstawił p. Edward Marynowski w sprawozdaniu stan funduszów zakładu, wyrażając zarazem członkom komitetu likwidacyjnego uznanie i podziękowanie za nadzwyczaj oględne i skuteczne postępowanie.

Komisja rewizyjna wnosi, aby zgromadzenie akcjonarjuszów: przyjęło do wiadomości sprawozdanie komitetu likwidacyjnego za r. 1896; zatwierdziło przedłożony bilans zakładu za ten czas wykazujący nadwyżkę 29.219 zł. 47 ct.; udzieliło komitetowi absolutorjum z jego działalności za r. 1896; wreszcie upoważniło komitet likwidacyjny, by po strąceniu przyznanych urzędnikom zakładu remuneracji w kwocie 1.890 zł., pozostałą nadwyżkę 27.329 zł. 47 ct. przeniesiono do specjalnej rezerwy, która przez to wzrośnie do sumy 152.070 zł. 03 ct.

Wszystkie powyższe wnioski uchwalono bez dyskusji i na tem zamknięto zgromadzenie.

Z Chodorowa.

Z głośnego tego miasteczka, w którem na chwilę tak jaskrawo zaświeciła łuna antysemityzmu, iż oświeciła całą Galicję, donoszą nam garść nowin. Oto brzmienie listu:

Chodorów 30. kwietnia.

Rozruchy antysemickie, które „barabom" tutejszym zrobiły prawie europejską reklamę i zwróciły na nich uwagę całej publicystyki, stały się punktem zwrotnym w koczowniczem życiu tego „zakonu" robotniczego. Jakaś tajemnicza ręka wmięszała się w to wielkie mrowie kolejowe i odrazu zostawiło w niem swoje ślady...

Socjaliści, operujący dotąd wyłącznie w większych centrach przemysłowych i w dużych miastach, a tylko w jednym krakowskim powiecie także nieśmiało wśród ludności wieśniaczej, mają stanowczo zły rejest terenów, na których świder socjalistyczny mógłby wykonywać głębokie wiercenie.

Do takich terenów należeli dotąd mazurscy robotnicy, pracujący przy ziemnych robotach kolejowych i przenoszący się z miejsca na miejsce kupą po kilka tysięcy dusz. Trzeba było ostatnich zajść, ażeby sztab socjalistyczny zwrócił swoje oko na „barabów". U nas przynajmniej daje się już spostrzegać coś w rodzaju pierwszych błysków agitacji.

Oto od kilku dni wśród armji „barabów" chodzą głuche pomruki o mającym się rozpocząć strejku z powodu rzekomo bardzo niedostatecznego wynagrodzenia. Na razie są to tylko pogróżki, ale bardzo symptomatyczne. Sama myśl o strejku, który jest już akcją zorganizowaną, zdaje się świadczyć o istnieniu agitacji. Pierwsze bezrobocie byłoby zatem pierwszym objawem roboty socjalistycznej...

A teraz donoszę wam kilkanaście szczegółów z miasteczka:

Mimo, że rada gminna nie została jeszcze rozwiązaną i tytularnie burmistrzuje wójt Kaszyński, gminą rządzi faktycznie komisarz Ossoliński, który energicznie i ze skutkiem przeprowadza moralną asanację tutejszych stosunków. Przedewszystkiem więc, ażeby zmniejszyć wyzysk, dokonywany przez tutejszych handlarzy, ustalił ceny chleba w ten sposób, iż duży bochenek kosztuje odtąd 16 cnt., a mały 8 cnt., oraz mięsa (kilogram od 30 do 40 ct.)

Załoga wojskowa w sile jednej kompanji 15. pułku piechoty stoi jeszcze w Chodorowie, a ze strony żydów tutejszych toczy się żywa akcja celem zatrzymania jej na stałe. W tej sprawie bawiła nawet u namiestnika deputacja chodorowska z nabobem tutejszym Weilerem.

Śledztwo w sprawie zaburzeń prowadzi sekretarz sądu Hermanowicz. Uwięziono 34 „barabów", z których prawdopodobnie wszyscy staną przed sądem oskarżeni o gwałt publiczny. Bezpośredni sprawca awantur Strauchler, został wypuszczony na wolność, z żydów uwięziony jest tylko Arbeit, który ciął siekierą robotnika Winiarskiego. Ośmdziesięcioletni żyd, któremu połamano ręce, umarł.

Bardzo charakterystycznym objawem jest to, że wśród „barabów", którzy przez długi czas, bo prawie przez dwa tygodnie, trzymali się bardzo solidarnie, znalazł się nareszcie jeden efialtes, który w asystencji żandarma chodził po linji i pokazywał najczynniejszych w rozruchach. Odtąd zdrajca omijany jest przez resztę „barabów", jakby był dotknięty morowem powietrzem.

Z prowincji.

Żółkiew 28. kwietnia. (*Uroczystość „Sokoła".*) W niedzielę dnia 9. maja odbędzie się u nas poświęcenie sztandaru „sokolego". Program tej uroczystości następujący: O godzinie ½11. przed południem pochód cechów i stowarzyszeń z magistratu do kościoła, o godzinie ½12. powitanie przybyłych delegatów i gości ze Lwowa na dworcu kolejowym; o godzinie 12. w południe ceremonja poświęcenia sztandaru w kościele farnym. Po poświęceniu sztandaru pochód z kościoła Rynkiem, ulicą Lanikiewicza, Wałami przed pomnik Kościuszki, gdzie chór „Sokołów" lwowskich przy akompanjamencie „Harmo-

(15)

KĄTEM.

POWIEŚĆ

Adama Krajewskiego.

(Ciąg dalszy).

Sitecka, jakkolwiek była przygotowaną na postawienie żądania, przecież nie mogła tak od razu powiedzieć o co jej chodzi. Zwlekała więc chwilę z odpowiedzą, aż nareszcie spuszczając oczy w dół, bo jej tak wypadało, wybąknęła:

— Ta ja wczoraj już powiedziała.

— Niech pani będzie szczera, tak jak ja — odparł Andrij. — O tem, żeby się Wasyl z paniną córką żenił, nie gadamy. Wiele więc pani chce, żebyśmy zapłacili?

Sitecka rada, że Andrij kwestję jasno postawił, pospieszyła z odpowiedzią:

— Ja myślę, że tysiąc reńskich nie będzie za dużo...

Iwaśko rozśmiał się na te słowa na całe gardło, aż stary Andrij skarcić go musiał surowem spojrzeniem, a u pana Henryka zadygotały łydki z przesrachu; przypomniał mu się sen w tej chwili.

Przykre milczenie zapanowało przez chwilę, jak zwykle przy targu, gdy strona sprzedająca niemożliwą do przyjęcia cenę za towar postawi; ale i Sitecka stawiając cenę maksymalną przypuszczała, że Andrij targować się będzie, i Andrij pomyślał, że od tej kwoty targ się dopiero zacznie. Wstrętne to było, bo wstrętne, ale ostatecznie konieczne w tych warunkach, w jakich się obie strony znajdowały.

Może być, że Andrij choć prosty człowiek, daleko bardziej odczuł w duszy ohydny ten handel niż Sitecka, która kupczyła uczuciem i sławą córki, ale najgłupszą rolę w tem odgrywali obaj świadkowie: Iwaś, którego skrzynia ojcowska więcej jeszcze obchodziła i Henryk, którego w gruncie rzeczy cała ta historja nic nie obchodziła.

Andrij, skoro przyszedł do równowagi, odzyskał całą zimną chłopską krew, i jakby się z żydem na jarmarku o bydlę targował, zaproponował od razu połowę sumy żądanej przez Katarzynę.

Z oburzeniem żachnęła się Katarzyna, ale chłop nie stracił już nic ze swej pewności. Skoro widział, że matce Julki bardziej się o pieniądze niż o sławę córki rozchodzi, postanowił targować się do upadłego i o ile można wyjść jak najlepiej z tego interesu. — Gdy więc raz postawił sumę pięciuset guldenów, stał przy niej uparcie i nie chciał w górę postąpić, czem niemało rozdrażnił Katarzynę. Trafiła kosa na kamień i chytra baba ani nie myślała, żeby interes, o którego ubiciu pomyślnem z góry była przekonaną, tak twardo miał iść. Zniecierpliwiona w końcu rzekła:

— Ta niech pan Andrij co postąpi, to i ja może upuszczę.

Czekał na to Smoluch i ostrożnie dodawał dziesiątkę po dziesiątce, aż stanąwszy na sumie sześciuset, oświadczył kategorycznie, że więcej nie da ani grosza i z tem zostawił przybyłą parę, wychodząc z Iwasiem z izby, niby dla doglądnięcia gospodarstwa.

Gdy się znaleźli sami w izbie, Katarzyna i Henryk spojrzeli po sobie. Sitecka załamała ręce i sapiąc odezwała się:

— A to szelma twarda, patrz pani

Henryk, którego już ta cała sprawa znudziła i zmęczyła, z rezygnacją odparł:

— A co pani chce, moja pani, ja myślałem, że i setki nie da.

— Coś pan zwarjował, czy co — wybuchnęła oburzona — pan się akurat znasz na tem; to nie pierwsza lepsza — jak pańska znajoma która...

— To! to, to! — także gadanie, jak mowa! Sześćset blatów to grosz!

— Ale dziewczyna sprawiedliwa.

— Et! — machnął ręką Henryk, jakby nie dowierzał, — co to ma do tego? Jakbyś go pani zaskarżyła, tobyś nic nie dostała, bo mu się sama oddała.

— Ja też i nie głupia skarzyć.

— A no widzi pani; nie lepsza to zgoda? Brać wiele daje i póki daje, bo potem i tego nie da.

Słowa te uczyniły widoczne wrażenie na Siteckiej. Henryk prostem objaśnieniem przemówił Katarzynie do przekonania. A nuż — pomyślała — chłop się cofnie i nie da?

Próżna była jednak obawa zacnej matki. Andrij czynił, co prawda, ogromną ofiarę, ale dla przyszłości syna musiał ją uczynić. Że nie dał się naciągnąć na okrągłą tysiączkę, nie dziwota, boć to suma nietylko dla zamożnego chłopa. A przecież i Iwaś miał też coś do gadania.

Koniec końców Sitecka była zdecydowaną przystać na warunki, gdy drzwi skrzypnęły i Andrij z Iwasiem znowu weszli do izby. Czoło starego schmurzyło się jeszcze bardziej, a z oczu widniała mu głęboka pogarda dla tej matki, która z wyraźnym zamiarem handlu córką pod jego dach przybyła.

No i co? — zapytał kwaśno — jakże — będzie?

— A no — spuszczając oczy niby zawstydzona odparła Sitecka — niech już będzie, jak pan Andrij powiedział.

Stary nic nie mówiąc już więcej, zostawiwszy Iwasia w izbie, wyszedł do komory, a po chwili powrócił i kładąc setkę na stół:

— To na zadatek — powiedział.

Sitecka popatrzyła na Smolucha pytającym wzrokiem, a on jakby odgadł jej myśli, dodał:

— Reszta w mieście; wie pani dobrze, że takie grube rzeczy robią się na piśmie. Ludzie są ludźmi...

— Nie w ciemię bity — pomyślała Sitecka ale nic nie odpowiedziała na to słuszne powiedzenie, Henryk tylko uważał za stosowne dodać, — że rozumie się samo przez się, iż tak być powinno.

— Gdy Katarzyna, chwilę się wahając wzięła ostrożnie i powoli stówkę, złożyła ją i wsunęła przy świadkach do sakiewki, zatłuszczonej i brudnej, jak jej sumienie i dusza, Andrij odetchnąwszy, jakby się zbył wielkiego kłopotu, wyrzekł poważnie:

— Przekąsicie jeszcze, co Pan Bóg dał i pojedziemy. — Iwasiu — dodał: zapriehaj! — a otwierając sień — zawołał:

— Wasylu! Wasylu!

Na głos ten donośny, choć widocznie przygnębiony, wszedł zawołany, który cały ten czas w komorze po drugiej stronie sieni siedział. Z zaczerwienioną twarzą i z oczyma w dół spuszczonemi stał koło drzwi, nie śmiejąc oczu podnieść na obecnych.

— Wasylu! — odezwał się Andrij Smoluch — znasz ty tę panią?

— Ta znam... pani Sitecka — wybąknął Wasyl zawstydzony.

— A córkę tej pani znasz? — zapytał znowu ojciec.

Wasyl nie zdobył się zrazu na odpowiedź, aż na ponowne zapytanie, głosem, w którym się łzy przebijały — szeptem prawie odpowiedział:

— Znam.

— Miałeś z nią co do czynienia?

Wasyla pytanie to brało na tortury. Nie wiedząc do czego stary zmierza, nie odpowiadał. Łzy zakręciły mu się w oczach, rad byłby pod ziemię się schował przed wzrokiem tej, której dziecko skrzywdził, aż nie mogąc ukryć wzruszenia załkał:

— Darujcie, ja nie wiem jak się to stało...

— Nic się nie stało, — surowo zawołał Andrij. — Powiedz mu pani, temu durakowi, że to wszystko nieprawda, że nie macie do niego nic, że nie potrzebuje znać więcej ani pani, ani jej córki.

Wasyl podniósł machinalnie zdziwione oczy na ojca, potem na Sitecką, aż spotkał się z ironicznym wzrokiem brata Iwasia, który z politowaniem nań patrzył i z głupowatym wyrazem pana Henryka, który nigdy nie spodziewał się spotkać w życiu z takim chłopem, jak Andrij. Widywał on takie rzeczy na scenie, w czasie, gdy jako członek orkiestry wybijał na bębenkach takty, ale żeby tak kiedy i w życiu być miało, tego nigdy nie przypuszczał. Zdawało mu się, że to wszystko sen, lub jaki dramat, któremu się ze swej framugi w orkiestrze przypatruje.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

...a* odśpiewa kantatę. Następnie pochód do magistratu, gdzie się odbędzie uroczysty poranek. O godzinie 9. wieczorem w sali resursy wieczorek z tańcami, podczas którego przygrywać będzie muzyka „Harmonji“.

Co dalej?

Wiedeń 28. kwietnia.

A więc obstrukcja! Niemcy skorzystali z przykładu, jaki dali im w swoim czasie Młodoczesi i chwycili się ostatniej parlamentarnej broni. Nie pora dziś na roztrząsanie kwestji jaką rolę w tej sprawie odgrywały rzeczowe powody, a jaką konkurencja ze stronnictwem Schoenerera, faktem jest, że cztery grupy niemieckie złączyły się w skrajnej opozycji i że przewodnictwo w tej robocie objęła grupa z pomiędzy nich najbardziej umiarkowana, to jest niemieckie stronnictwo postępowe (*deutsche Fortschrittspartei*).

Telegrafowałem wam już, że bezpośrednim powodem (conajmniej przyspieszenia) obstrukcji było ignorowanie mniejszości przy rozdziale mandatów do komisyj. Gdyby dobrze poszukać, okazałoby się może, że te same osobistości, które ukuły znaną dostatecznie intrygę parlamentarną, z której wyłonić się miał „żelazny pierścień“ prawicy, że te same mówię osobistości wpłynęły także na to, by przez ignorowanie Niemców przy wyborach komisyjnych doprowadzić ich do ostateczności.

Dziś trudno już będzie Niemcom cofnąć się nawet wobec koncesji pod względem wyborów komisyjnych, gdyż rozpocząwszy raz obstrukcję, zachować muszą pozór, że idzie im o obalenie rozporządzeń językowych.

Opozycja w dzisiejszej sile nie utrzyma się. Antysemici z pod komendy dra Luegera, którzy niejednokrotnie dali dowód, że najlepiej z wszystkich Niemców znają swoich wyborców, spostrzegli się odrazu, że opłacający podatki Niemiec nigdy nie zgodzi się na to, by jego reprezentanci marnowali czas i grosz publiczny na obstrukcyjne rozprawy. W tych dniach jeszcze zwołane będzie zgromadzenie tego stronnictwa, na którem bez wątpienia zapadnie uchwała skierowana przeciw obstrukcji. Mimo to pozostanie jeszcze opozycja dostatecznie silna, by udaremnić każdą pozytywną robotę.

Kwestja więc, co dalej? Faktem jest, że gdyby hr. Badeni, zniechęcony temi trudnościami ustąpił, żaden inny rząd nie utrzymałby się ani czterech tygodni. Rzecz prosta: nowy rząd albo podtrzyma rozporządzenia językowe, a wtedy ma przeciw sobie tę samą ostrą opozycję, zaostrzoną jeszcze przez to, że ten rząd miałby na sobie prawdopodobnie markę klerykalną, albo przyjdzie rząd, który rozporządzenia cofnie, odbierze Czechom korzyść już zdobytą i naturalnie spotka się ze strony tak Czechów, jak ich przyjaciół z opozycją, wobec której opozycja dzisiejsza Niemców wydawałaby się tylko zabawką.

Co więc robić?

Na to pytanie odpowiedział mi jeden z posłów należących do przyjaciół dzisiejszego rządu co następuje:

„Hrabia Badeni rozpoczął od tentowania ugody czesko-niemieckiej i to w ciężkiej chwili, bo równolegle z będącą w toku ugodą austro-węgierską. Ugoda czesko-niemiecka na razie rozbiła się, nastąpił więc krok jednostronny na korzyść Czechów: rozporządzenia językowe. Te rozporządzenia zadowoliły Czechów, a przeraziły Niemców. Pod grozą tych rozporządzeń Niemcy dziś skłonniejsi byliby do ugody jak przedtem, bo samo zagodzenie rozporządzeń byłoby już koncesją. Wobec tego sądzę, że rządowi jedna tylko pozostała droga. Oto powinien on, im rychlej tem lepiej, odroczyć izbę aż do jesieni, a w tym czasie podjąć na nowo akcję ugodową i na niej tylko wszystkie skierować siły. Powiedziałem już, że Niemcy dziś będą do ugody skłonniejsi, dodaję, że i Czesi o wiele okażą się łatwiejszymi.

Przedtem Czesi nie wiele mieli do stracenia, dziś zdobyli korzyści, których z pewnością stracić nie zechcą. Jestem więc przekonany, że ugoda prowadzona dyskretnie, a przedewszystkiem poza sesją parlamentarną, ma dziś wszelkie szanse powodzenia“.

Zdaje mi się, że szanowny poseł wskazał w powyższem rządowi niełatwą drogę do wyjścia, ale także drogę do wielkiej dla państwa zasługi.

Adin.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 1. maja.

O godz. 5. popoł. w szkole żeńskiej im. Mickiewicza święcone Związku koleżeńskiego b. seminarzystek i nauczycielek.

W „Skale“ wieczornica dla członków z rodzinami.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Uriel Akosta“, tragedja Gutzkowa; wieczorem „Pumpmajor“, operetka K. Neumana.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni powrócił wczoraj do Lwowa.

Kalendarz. Sobota (1.): Filipa i Jakóba. — Wschód słońca o godz. 4 minut 49, zachód o godzinie 7. minut 6.

Skwer „Świteziańka“. Mało kto we Lwowie nie wie o jego istnieniu i nic dziwnego, gdyż tak, jakby go nie było. Jestto skwer, znajdujący się przy placu Halickim obok pałacu Biesiadeckich i budującego się właśnie prawego skrzydła pałacu sprawiedliwości. Kępa krzewów, w środku ich studnia „Świteziank“ dłuta p. Tadeusza Błotnickiego — nazywa się to oficjalnie „skwerem Świteziańki“. Nieszczęśliwy ten skwer może służyć za typowy przykład, jak po barbarzyńsku traktuje się u nas wszelkie plantacje i ogrody publiczne, jak mało rozwinięte jest we Lwowie poczucie poszanowania cudzej własności. Z trawników nie pozostało już ani śladu, tak gruntownie stratowały je flirtujące u studni pary, które stąd czerpią wodę, krzewy są połamane i przedstawiają obraz ruiny, a do zupełnego zniszczenia przyczynia się jeszcze budowa nowego gmachu sądowego. Może po jej ukończeniu ogrodnik miejski przypomni sobie istnienie tego skweru, który mógłby stanowić tak wdzięczne *pendant* do znajdującego się po przeciwnej stronie placu dużego skweru i przywróci mu dawną postać. Nie zawadziłoby również odkomenderowanie przez miasto bodaj jednego pachołka, któryby miał obowiązek ochraniać plantacje przed barbarzyńską ręką gawiedzi.

Kurs dla analfabetów. Przy szkole męskiej imienia Konarskiego we Lwowie przy ulicy Leona Sapiehy pod l. 55 rozpocznie się z dniem 2. maja 1897 roku kurs czytania i pisania dla dorosłych mężczyzn, nie umiejących czytać i pisać. Oprócz tego udzielać się będzie nauki religji i rachunków. Nauka będzie bezpłatna i będzie się odbywała każdej niedzieli od godziny 2. do $4^1/_2$ po południu. Wpisy na ten kurs odbędą się dnia 30. kwietnia i 1. maja r. b. od godziny 7. do 8. wieczorem, oraz dnia 2. maja od godziny 11. do 12. przed południem w kancelarji szkoły męskiej imienia Konarskiego.

Jan Sobieski pod parasolem. Nad podstawą pomnika Jana III., mającego stanąć na wałach Hetmańskich, wybudowano celem uchronienia jej przed zgubnym wpływem wilgoci wspaniały domek z daszkiem, który jak parasol przykrywa przyszłe miejsce pobytu wielkiego króla. Jestto troskliwość bardzo chwalebna, ale co będzie, gdy pomnik już stanie na postumencie? Wtedy trzeba się będzie postarać o jedno z dwojga: albo żeby we Lwowie wcale deszcz nie padał, albo żeby pomnik na wieki był osłonięty parasolem. W przeciwnym razie wilgoć zrobi swoje z piaskowcem. Trzeba się było zdecydować na lepszy materjał pod pomnik królewski!

Nowe stemple zaprowadzone będą od 1. stycznia 1898 r. Wartość na nich podaną będzie w groszach i koronach.

Chory na rozstrój nerwowy były suplent gimnazjalny Włodzimierz P., wydalił się z domu przy ulicy Gródeckiej pod l. 99 jeszcze dnia 14. kwietnia i dotychczas nie powrócił. Zachodzi obawa o jego życie.

Ożywioną dyskusję prowadziły wczoraj rano w sądzie przy ulicy Kazimierzowskiej dwie damy: służąca Rózia Bratter i żona golarza Klara Sznapper. Temperatura tej dyskusji była tak wysoką, że obie damy wyszedłszy przed gmach sądowy dokończyły wszczętej rozmowy — pięściami. Policja ukarała ten osobliwszy rodzaj polemiki.

Trzy odznaczenia. Telegram wczorajszy doniósł o odznaczeniach, jakie spotkały burmistrza miasta Stryja, pensjonowanego majora p. Ludwika Göttingera, który otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, oraz inspektora miejskiej policji w Stryju p. Edwarda Brumera i konduktora kolejowego p. Szygowskiego, którzy otrzymali srebrne krzyże zasługi z koroną. Otóż wszystkie te trzy odznaczenia pozostają w związku z głośną sprawą wykrycia szpiegostwa na rzecz Rosji, dokonywanego przez uwięzionych dziś byłych oficerów Bartmana i Waniczka. Wykrycie odbyło się w następujący sposób. Konduktor Szygowski, jeżdżąc na linji, spostrzegł, że jeden z pasażerów bardzo często nią przejeżdżający, ciągle coś rysuje. Wydało mu się to podejrzanem i sądząc, że ma do czynienia z niebezpiecznym ptaszkiem, postarał się o jego uwięzienie na stacji w Stryju. Sprowadzono tajemniczego rysownika do miasta, gdzie burmistrz przeprowadził wstępne śledztwo, które wykazało, iż interesujący rysownik-pasażer jest istotnie niebezpiecznem indywiduum. Był to bowiem Bartman. Zatelegrafowano natychmiast do Lwowa, gdzie została przeprowadzoną rewizja w mieszkaniu sprzedawczyka. Dalszy przebieg znany.

Usiłowane samobójstwo. W lesie za rogatką łyczakowską usiłował sobie odebrać życie Klemens Schachter, inkasent gazowni miejskiej. Podciął sobie gardło i pchnięciem noża przeciął żołądek i trzewia. Po opatrzeniu doraźnem ran odwieziono go bezprzytomnego do szpitala.

Samobójstwo. Pod wpływem melancholji rzucił się z trzeciego piętra domu przy ulicy Łyczakowskiej l. 43 mieszkaniec tego domu B. Nie zabił się wprawdzie na miejscu, jednakże słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Przejechania. Dorożkarz Koneczko zostawił wczoraj bez dozoru konia, zaprzęgniętego do wózka, na placu zbożowym. Koń spłoszył się i przejechał żydówkę Pezlę Szporn. Ciężko pokaleczoną odwiozło pogotowie stacji ratunkowej do szpitala powszechnego. Inny woźnica Jan Andruch przejechał trzyletniego synka Józefa Haberkorna. Dziecko lekko skaleczone odwieziono do szpitala.

Jubileusz ćwierćwiekowej pracy zawodowej obchodzi dziś dyrektor czerniowieckiej filji galic. banku hipotecznego, p. Ferdynand Mazer.

Nagły zgon. Onegdaj rano zmarł nagle w Krakowie na spacerze major 20. pułku piechoty, Fabrik. Zmarły liczył około 50 lat.

Przy strzelaniu z moździerzy. W pierwszym dniu świąt wielkanocnych według obrządku greckiego wydarzył się w Starysh Mamajowcach pod Łuhanami okropny wypadek. Podczas nabożeństwa strzelano obok cerkwi z moździerzy, a tak niefortunnie, że czop drewniany, którym przytyka się naboj, po wystrzale ugodził w pierś włościankę Kalinę Sawiuk i zabił ją na miejscu.

Czarna ręka w Dawidowie. Do Dawidowa, zbryzganego krwią śp. Popiela, który padł pod razami rozjuszonego chłopstwa podczas ostatnich wyborów, wysłano stąd ponownie jedną kompanję wojska i kilku żandarmów, nadto zaś wyjechał tam komisarz starostwa lwowskiego p. Przybysławski. Przyczyną tych ostrożności jest okoliczność, iż ludzie, nie znający natury naszego chłopa, a igrający z jego najdzikszymi instynktami jak z ogniem, powzięli szalony zamiar urządzenia 1. maja manifestacji na grobie zabitego podczas rozruchów wyborczych chłopa i starają się wciągnąć do tej manifestacji całe chłopstwo okoliczne. Jestto wobec rozdrażnienia, które pod popiołem pozornego spokoju tli jeszcze wśród włościan, pomysł tak piekielny, że mogli się na niego ważyć tylko warjaci, albo zbrodniarze!

Kronika krakowska. Onegdaj we czwartek popołudniu rozlepiono wielkie czerwone plakaty, zapowiadające święto robotnicze w dniu 1. maja. Rano odbędzie się zebranie w Parku krakowskim z porządkiem dziennym o powszechnem bezpośredniem tajnem prawie głosowania i o 8-godzinnym dniu pracy. Jako nowy punkt porządku dziennego postawiono następujący punkt: ustawodawstwo zdrowia dla robotników. Socjaliści zapowiadają, że mnóstwo chłopów weźmie udział w obchodzie 1. maja; agitują w tej mierze po powiecie, urządzili nawet tymi dniami wiec w Liszkach, wsi pod Krakowem, gorąco socjalizmowi oddanej. Z powodu 1. maja ostatni nr. *Prawa Ludu* ukazał się czerwoną farbą drukowany na pierwszej stronie. Wyszło też osobne wydawnictwo na ten dzień pod tytułem *Pierwszy maja*, przynoszące portrety Daszyńskiego, Kozakiewicza i Zingra, oraz widok wielkiego pochodu robotników i włościan. Partja socjalno-demokratyczna robi ogromne wysilenia, aby największe masy ludu zebrać. Nie zapalają się one wszakże bynajmniej do tego idealnego święta.

W środę zaszły tu dwa wypadki z dziedziny sensacyjnej kroniki policyjnej. I tak w środę rano wydobyto z Wisły zwłoki nieznajomego mężczyzny, mogącego liczyć około 50 lat; nikt nie zna jego nazwiska ani pochodzenia. Mężczyzna ten nie miał przy sobie żadnych papierów, notatek, lub biletu wizytowego, któryby umożliwiał sprawdzenie tożsamości jego osoby. W wodzie mógł się znajdować, jak stwierdził lekarz miejski dr. Schaiter, zaledwie kilkanaście godzin. Wśród mas ludowych krążą w tej mierze pogłoski o sensacyjnem morderstwie.

Do jakiego stopnia dochodzi zdziczenie u jednostek, warto przytoczyć następujący fakt: dnia 12. bm. wydobyto z Wisły zwłoki 2-tygodniowego dziecka. Policja rozwinęła poszukiwania i w środę przychwyciła matkę utopionego dziecka. Jest nią służąca Marja Dragulska; po opuszczeniu szpitala udała się nad Wisłę i z zimną krwią wrzuciła żywe dziecko w jej nurty.

W Krzeszowicach pod Krakowem zaszedł środowej nocy smutny wypadek. 18-letni syn pełnomocnika dóbr hrabstwa Tenczyńskiego p. Juljusza Sieglera, imieniem Karol, odebrał sobie życie. Według jednej wersji miał on się powiesić; według innej, jako zapalony gimnastyk, podczas ćwiczeń mógł się zaplątać tak nieszczęśliwie, iż utracił życie. Pierwszy wypadek prawdopodobniejszy. Powód targnięcia się na życie niewiadomy. Zmarły był bardzo dobrym, zdolnym i pracowitym uczniem; przygotowywał się właśnie do egzaminu dojrzałości. Chyba oddziałał na niego rozstrój nerwowy. Na pogrzeb, który odbył się we czwartek, pospieszyli koledzy zmarłego do Krzeszowic.

Polacy za granicą. Dr. nauk przyrodniczych pani Michalina Stefanowska, otrzymała w Brukseli posadę asystenta w fizjologicznym instytucie Solvaya.

Uroczystość jubileuszowa w Gnieźnie. W *Lechu* czytamy: „Już w sobotę panował niezwykły ruch w mieście naszem. Koleją żelazną przybywali pielgrzymi w dość znacznej liczbie, aby brać udział w nabożeństwie jubileuszowem. Katolicy naszego grodu na głównych ulicach przyozdobili domy wieńcami i girlandami. Spotęgował się ruch pielgrzymów w niedzielę. Poznański pociąg przywiózł kilkuset uczestników. Wszyscy dążyli do starożytnej katedry, gdzie wystawiono u wchodu piękną bramę tryumfalną. Już od rana przybywały kompanje. Podług zdania wiarogodnych osób, zebrało się 12.000 do 14.000 uczestników w uroczystościach jubileuszowych. Po godzinie 4. po południu udały się obiedwie metropolitalne kapituły do arcybiskupiego pałacu. Krótko przed godziną 5. wszedł ksiądz arcybiskup Stablewski do katedry w otoczeniu swego senatu duchownego, kapłanów i świeckich.

Gdy orszak wchodził do świątyni, rozległ się śpiew: „*Ecce sacerdos magnus*“. Stanąwszy przed wielkim ołtarzem, zasiadł ksiądz arcybiskup na tronie, a ksiądz Andrzejewicz, biskup-sufragan, rozpoczął nieszpory. Obszerna katedra napełniła się szczelnie wiernymi.

Gdy się skończyły nieszpory, wyruszył najprzewielebniejszy ksiądz arcypasterz w otoczeniu dwóch swoich kapituł i duchowieństwa na cmentarz zwany Bożą Rolą, gdzie już była przygotowana ambona pod drzewem. Wszedł na nią ksiądz arcybiskup i wypowiedział do licznych tłumów kazanie, zaczynając od słów ewangelji niedzielnej: „Pokój wam!“

Po kazaniu nastąpiła procesja z relikwiarzem, zawierającym głowę św. Wojciecha, wśród śpiewów „Boga Rodzicy“. Cechy gnieźnieńskie utrzymywały wzorowy porządek.

Germanizator w infule. Na prastarej stolicy biskupiej w Chełmie, w Prusach Zachodnich, zasiada zacięty Niemiec, ks. Redner, który bezwzględnie postępuje z Polakami, stawiając im na każdym kroku trudności i przeszkody, a proteguje Niemców. Świeżo dokonał czynu, za który pisma polakożercze z berlińską *Post* na czele, sławią go i wynoszą pod niebiosa. Oto przyjmując kandydatów na kleryków do seminarjum, uwzględnił tylko Niemców — Polacy zaś odeszli z kwitkiem. W ten sposób chce wytworzyć sztuczny brak duszpasterzy polskich, aby módz potem polskie parafje obsadzać nieumiejącymi po polsku księżami. Taktyka niegodna księcia kościoła.

„Dla pochowania dziecka“. Pod tym nagłówkiem dzienniki wiedeńskie opowiadają następujące wzruszające zdarzenie. Na ławie oskarżonych zasiadają: mizerna, ubogo odziana kobieta i mężczyzna cichy i spracowany — małżeństwo to oskarżone o naruszenie rzeczy sądowo zajętych. Meble ich bowiem przez komornika były opieczętowane, a pomimo to zastawili zegar ścienny.

Sędzia: Kto z was zastawił zegar? Mąż: Moja żona. — Sędzia: A czemuż pani zastawiłaś rzecz zajętą? — Żona: Musiałam, żeby pochować dziecko. Zmarło d. 15. stycznia i musiałam zapłacić koszta pogrzebu. — Sędzia: A czy nie było w domu żadnych innych pieniędzy? — Żona: Ani centa, gdyż dziecko chorowało przedtem cały miesiąc i choroba bardzo dużo kosztowała. — Sędzia: Co należało zapłacić za pogrzeb? — Żona: Przeszło 20 guldenów. — Wezwana w charakterze świadka sąsiadka, stwierdza zeznania oskarżonych, dodając: Przecież umarłego dziecka nie można pozostawić bez pochowania. Sąd uniewinnił oboje oskarżonych męża z powodu ustąpienia prokuratora od skargi, żonę na zasadzie, iż zmuszoną była zastawić zegar dla pochowania dziecka, że zatem działała na podstawie nieprzepartego przymusu moralnego. Nadto sądownicy między sobą zebrali dla uniewinnionych kilkanaście zł.

Eksplozja. W Famagusta na Cyprze zdarzył się w d. 24. bm. w pobliżu jednego z tamtejszych kościołów groźny wybuch bomby dynamitowej. Kilkadziesiąt osób odniosło cięższe i lżejsze pokaleczenia, a wielu Turków uwięziono, jest bowiem silne podejrzenie, że wybuch ten spowodowany został fanatyzmem muzułmańskim.

Odznaczenie. Cesarz udzielił komendantowi posterunku, Janowi Tarnawskiemu z komendy żandarmerji krajowej nr. 5 we Lwowie, w uznaniu za uratowanie z narażeniem własnego życia pewnego człowieka od śmierci w płomieniach, srebrny krzyż zasługi.

Okradziono kościół łaciński we wsi Malechowie pod Lwowem. Złodziej, nieujęty dotąd, ukradł w nocy z wielkiego ołtarza kilka sznurów korali, stanowiących t. zw. *vota*.

Zbłąkane dzieci. Liczną gromadkę zabłąkanych dzieci wzięły pod swoje opiekuńcze skrzydła wczoraj komisarjaty miejskie. Razem zabłąkało się aż pięcioro dzieci: jedno na ul. Grodeckiej, drugie na placu Wekslarskim, a troje koło rogatki Żółkiewskiej.

Michał Żezło, parobek z Mokrotyna pod Żółkwią, skazany został wczoraj za zabójstwo na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia. W ciągu rozprawy Żezło co chwila składał ręce jakby do modlitwy i zaczynał odpowiedzi od słów *Hospody Boże*, tak, iż przewodniczący kilka razy musiał mitygować religijne manifestacje pobożnego zabójcy. Wina Żezły stwierdzoną została ostatecznie przez świadka Semena Pawełka, który pod przysięgą zeznał, że Żezło przyznał się przed nim sam do zabójstwa.

* **Wydział** Związku koleżeńskiego b. seminarzystek i nauczycielek, zaprasza członków swoich na „święcone“ w dniu 1. maja, w sobotę o godzinie 5 popołudniu, w szkole żeńskiej im. Adama Mickiewicza.

* **Wycieczka inauguracyjna** oddziału kolarzy „Sokoła“ lwowskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 2. maja rb. do Gródka. Wyjazd z rogatki Grodeckiej o godzinie 2 popołudniu. W Gródku wyścig powolny o nagrody, w którym weźmie udział dziesięciu losem wyznaczonych. Wieczorem koncert ze współudziałem chóru i grona nauczycielskiego lwowskiego „Sokoła“.

* **Walne zgromadzenie** stow. „Pracy kobiet“ odbędzie się w niedzielę d. 2. maja o godz. 12. w południe w lokalu stow. „Pracy kobiet“ we Lwowie ul. Ormjańska l. 2 I. piętro.

* **Tytuł dostawcy dworu** otrzymał p. Dezyderjusz Szolc, właściciel cukierni we Lwowie.

* **Ślub.** W kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbył się ślub dr. Władysława Szymonowicza, prof. uniw. Jagiellońskiego, z panną Zofją Jakubkówną, córką śp. Karola i Bronisławy z Zarewiczów.

* **Ze spraw asekuracyjnych.** W sprawie artykuliku z *Wiener Börse*, umieszczonego w porannem wydaniu *Słowa*, otrzymujemy od reprezentacji *Vaterl. Allg. Versicherungs. Act. Gesellschaft* następujące wyjaśnienie:

„Nieprawdą jest, jakoby Towarzystwo *Vaterländische* operowało bez koncesji, albowiem rozporządzenie ministerstwa l. 31.704/96 wyraźnie zezwala na operacje w dziale ubezpieczeń od ognia, gradu i wypadków. Wiadomem jest, że *ad hoc* w w r. 1895 ustanowiony departament asekuracyjny, czuwa nad ścisłem przestrzeganiem przepisów przez takowy wydanych, a to tak dalece, że bez zatwierdzenia tegoż biura żadnych nawet datków wydawać nie wolno.

Dalszą konsekwencją tejże ścisłej kontroli jest, że wszelkie kombinacje ulegają zatwierdzeniu, temsamem też niema mowy o tem, jakoby *Vaterländische* uprawiała kombinację mieszaną ogniowo-gradową, gdyż na to zezwolenia by nie otrzymało, pominąwszy tę okoliczność, że samo Towarzystwo nie wdaje się w interesa hazardowe.

Co do działu zaś życiowego, to dlatego dotychczas jeszcze *Vaterländische* go nie uprawia, ponieważ jeszcze koncesji nie otrzymało. Regulamin asekuracyjny wymaga w tym celu osobnych funduszów, nie mających nic wspólnego z innymi działami — należy nawet założyć towarzystwo uboczne osobno. Kroki w w tym celu są w toku.

Ażeby zaś zadać kłam wręcz fałszywemu przedstawieniu *Wiener Börse*, zaznaczymy, że bilans roku 1896 jest niezwykle pomyślny.

Kapitał zakładowy 1,000.000 zł. Do funduszu tego wydzielono w roku bieżącym 385.927 zł. 72 ct., wprost olbrzymia cyfra.

Premje ogniowe za r. 1896	1,015.829·24
za następne lato	3,017.866·54
od wypadków 1896	116.014·—
za następne lato	614.439·48
od gradu	202.721·—

Przedstawiamy cyfry te szan. publiczności, która raczy ocenić, o ile cyfry te są wyrazem rzetelnej i gorliwej pracy Towarzystwa asek. *Vaterländische*.

* **W „Skale“** p. Chmieliński rozpocznie w sobotę w 1. maja szkołę dramaturgji i deklamacji pierwszym wykładem o godz. 8. w niedzielę d. 2. maja, wieczornica dla członków z rodzinami. Dnia 8. maja uroczysty obchód konstytucji trzeci maja.

* **Walne zgromadzenie** Towarz. szpitalu św. Zofji dla ubogich dzieci, które się nie mogło odbyć na dniu zapowiedzianem dla braku kompletu, odbędzie się d. 2. maja w sali posiedzeń kasy oszczędności.

* **Z Tow. łyżwiarskiego we Lwowie.** Dziś w sobotę odbędzie się na stawach panieńskich przy ul. Pełczyńskiej l. 3 uroczyste otwarcie sezonu zabaw letnich. Sport wioślarski, jazda na łodziach, gry towarzyskie, lawn-tennis, croquet, kręgielki, ćwiczenia gimnastyczne, wzorowa kręgielnia itp. Początek produkcji muzyki o godz. 4. popoł. Staw otwarty każdego dnia od godz. 9. rano do późnego wieczora.

* **Obchód 3. maja.** Przyjętym obyczajem, odbędzie się w dniu 3. maja r. b. we Lwowie, także w tym roku uroczysty obchód wiekopomnej „Konstytucji Trzeciego Maja“ w następującym porządku: Rano o godzinie 5. „Harmonja“ odegra pobudkę. O godzinie 6. na Kopcu zawieszenie chorągwi. O godzinie 10. nabożeństwo dziękczynne w kościele archikatedralnym. O godzinie 3. zabawa ludowa na Kopcu. O godzinie 7. wieczorem: Uroczysty wieczorek w sali „Sokoła“ z następującym programem: 1. „Pieśni patrjotyczne“ towarzystwo „Echo“. 2. A. Pollak „Mazurek Nr. III.“, wykona kompozytor. 3. a) Gall „Kochaj mnie“; b) Gall „Nie będę cię rwała“, odśpiewa p. Camillowa. 4. Chopin „Romansa“, odegra na skrzypcach p. profesor Wolfsthal. 5. Pollak „Pieśni polskie“ fantazja, odegra kompozytor. 6. Deklamacja. 7. a) Niewiadomski „Choć kwiaty około“; b) „Śmieją się złote łany“; c) Jarecka „Dumka“ odśpiewa p. Camillowa. 8. „Pieśni patrjotyczne“ towarzystwo „Echo“. Zaproszenia na wieczorek otrzymać można w cukierni Grossa przy ulicy Hetmańskiej i w towarzystwie „Sokoła“.

* **P. Stanisław Konopka**, znany recytator i dyrektor szkoły deklamacji i dramaturgji, wyjeżdża w podróż artystyczną po kraju i zagranicę. Nowy kurs rozpocznie się z d. 1. września.

Zmarli:

Filomena z Wiśniewskich Sobolewska, właśc. dóbr, zmarła we Lwowie w 53 r. życia.

We Lwowie zmarł Jan Krzysztofowicz, właśc. realności w 72 r. życia.

W Czerniowcach zmarła w 74 roku życia Ewelina z Dienerów Piteyowa wdowa po radcy wyższego sądu krajowego.

W Bieczu, zmarł Franciszek Strzelecki, właśc. dóbr, przeżywszy lat 74.

Ks. Kornel Stroński, gr. kat. paroch w Brusnie, zmarł nagle w 80 roku życia, a 46 kapłaństwa.

Pierwszy maja — Święto robotnicze.

Otrzymujemy następujące pismo:

Napis powyższy ma **odezwa** na świstku drukowana, podpisana przez **trzech** patronów ogólnego próżnowania — pp. Kozakiewicza, Sziflera i Hudeca.

Tą odezwą wzywają ci panowie wszystkich robotników do powszechnego bezrobocia w tym dniu roboczym.

Przedewszystkiem wpada każdemu rozsądnemu człowiekowi w oczy ta sprzeczność — że święto robotnicze ma się święcić **powszechnem bezrobociem**, czyli próżnowaniem, ze wskazanym tą odezwą porządkiem dziennym, a mianowicie: **Rano**, a prawdopodobnie całe przedpołudnie — **wielkie zgromadzenie** w celu narady o **polepszeniu nędznej doli** — którą takie zebranie w dzień roboczy ma poprawić — i **o prawach człowieka** — ale niema najmniejszej wzmianki o **powinnościach i obowiązkach** człowieka, który skończył wiek dziecięcy; zaś **po południu ogólna zabawa** nawet z **najciemniejszymi**; „a przyjdźcie z żonami i siostrami (abyście większy wydatek mieli) bez różnicy zawodu i bez zawodu“ słowem **wszyscy**, (a dom i dzieci? — zostawcie samym sobie) odbędziemy przegląd naszej partji. — (Malowniczy widok!)

Czy też ci panowie członkowie komitetu socjalno-demokratycznego, niby orędownicy i szermierze poprawienia doli robotników, zastanowili się **cokolwiek** nad **tem**, ile to **szkody** przynosi **samym robotnikom jeden** dzień przez **parę tysięcy** ludzi w **jednem** tylko większem mieście **bezczynnie** przepędzony, dajmy na to przez 6000 osób? Przyjąwszy przeciętną płacę dzienną 1 zł., więc będą te 6000 zł. **stracone**. Dodajmy do tego koszta zabawy tych 6000 ludzi z żonami i siostrami tylko 4000 zł., a okaże się poważna suma 10.000 zł., której się robotnicy samochcąc pozbędą.

Jak na biedaków o nędznej doli, to bardzo kosztowne to święto, mające się urządzać dla bezmyślnego naśladowania obcych, **ze szkodą** swoich rodaków; i to **podwójną** — bo nie tylko nic nie zarobią, ale z tego, co zarobili, część stracą. Będzie to obfite **żniwo** dla szynkarzy, u których nigdy niema bezrobocia. Czy to świątek czy to piątek i w dzień i w nocy są zawsze na usługi kljentów. Gdyby tych 6000 robotników tylko **połowę** tego, co w tym **jednym dniu** zarobić mogą — w dobrze zrozumianym interesie własnym — na **cele polepszenia** swej doli złożyło, uczyniłoby to 3000 zł.!!

Cóż z niemi zrobić? Odpowiedź nie trudna: kupić pod Lwowem przy kolei spory kawał pustego gruntu; na tym obszarze **za połowę zarobku** 1. maja **co roku**, albo co łatwiej, za **pół centa** dziennie składanego, budować domy dla towarzyszy robotników i tym sposobem założyć **kolonję robotniczą** o własnych siłach.

Nad zbawiennemi następstwami rozwodzić się nie będę, bo to każdy zdrowo myślący pojmie.

A więc nie **próżnowaniem ogólnem**, lecz **łączną pracą** osiąga się wyższe cele.

Praca dobrobyt tworzy, próżniactwo nędzę mnoży. Przypomnijcie sobie słowa pilnego pracownika, wielkiego **Benjamina Franklina**:

„Ktokolwiek wam powie, że można inną drogą, jak przez **pracę i oszczędność** — dojść do swobód i dobrobytu, wypędźcie go z domu, bo on zatruwa waszą przyszłość“. Prawda tych słów wszędzie widoczna. Czytajcie żywot tego zacnego męża — i naśladujcie go, a odniesiecie daleko więcej pożytku, aniżeli ze wszystkich gadanin na tak zwanych zgromadzeniach, gdzie was karmią trucizną niby słodką.

Ciężko grzeszycie rodacy, odwodząc drugich od pracy;
Dzień bezczynnie przepędzony, to pieniądz wyrzucony.

Że czas to pieniądz — miejcie to w pamięci,
Tem powstrzymujcie od próżniactwa chęci.

Rozsądni robotnicy krajowi mają bardzo wiele powodów do obchodzenia **święta robotniczego** w **pierwszą niedzielę majową i tego powinni się trzymać.**

To im radzi życzliwy

Rękodzielnik wysłużony,
który długoletnią pracą i oszczędnością zabezpieczył sobie byt spokojny na starość.
Dnia 25. kwietnia 1897.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Uriel Akosta“, tragedja w 5 aktach Gutzkowa; wieczorem o godzinie pół do 8 „Pumpmajor“, operetka w 3 aktach Karola Neumana; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3. maja: „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 5 aktach Adama Bełcikowskiego. Teatr wewnątrz wspaniale będzie udekorowany; wieczorem o godzinie pół do 8 przedstawienie popularne po cenach dramatu: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki; w poniedziałek po raz drugi „Trilby“, sztuka w 4 aktach z powieści angielskiej Jerzego Maurier, przerobił M. Sachorowski.

P. Aleksander Bandrowski wystąpił wczoraj po raz ostatni w tym sezonie na naszej scenie. Znakomitego artystę żegnały burzliwe oklaski, w których powinien on słyszeć zarówno objawy za chwytu i wdzięczności za to, co już dał nam podziwiać, jak i zadatek na przyszłość... Sceny tak przepyszne, jak pierwszy akt, lub opowiadanie w ostatnim, utkwiły na długo w pamięci i sercu naszej publiczności, powita więc ona w przyszłym sezonie artystę znowu z radością jako śpiewaka, co umiał w zupełności zdobyć jej sympatje.

Obok znakomitego gościa występywali z powodzeniem następujący artyści: panie Korolewiczówna, Strassernówna i Bohussówna, pp. Górski, Jeromin, Malawski, Jaroński, Kiczman i Bogucki.

„Tannhäuser“ wczorajszy pod wieloma względami lepszy był od przedstawień swoich poprzednich, szkoda tylko wielka, że właśnie wypadło to na ostatni wieczór sezonu — nie wcześniej.

„Rodziny i Szkoły“ nr. 8 zawiera: Zadanie „Związku rodzicielskiego.“ — Czasopisma dla dzieci. — Prof. Edward Madeyski: Niedokrewność dzieci, jej przyczyny i sposób leczenia. (Dok.) — Mieczysław Baranowski: Szkolnictwo ludowe francuskie.— Mieczysław Baranowski: Wyższa szkoła handlowa w Genewie. — Wiadomości pocztowe. — Inseraty.

Nowa sztuka. P. Michał Wołowski, znany literat i dyrektor teatru łódzkiego, napisał sztukę historyczną p. t. „Marysieńka.“

Pan Łucjan Dobrzański, dyrektor warszawskiego teatru Eldorado, bawił we Lwowie i zakupił kilka sztuk oryginalnych od tutejszych autorów. Przedstawienia w Eldorado składać się będą wyłącznie z komedyj, dramatów i krotochwil, a przeważnie cały repertoar oprze się o oryginalną literaturę dramatyczną.

Pan Tadeusz w breloku. Jedna z firm lipskich zamierza wydać „Pana Tadeusza“ w takim formacie, aby cały poemat mógł się pomieścić w breloku od zegarka, jak to już uczyniono z encyklopedją Sandersa. Poemat ma być wydany w języku polskim i niemieckim.

Nakładem Macierzy polskiej wyszła z druku książeczka w wydaniu jubileuszowem z 2 rycinami p. t. Żywot św. Wojciecha spisał Darosław Janowski. Cena 8 ct. Główny skład w administracji wydawnictw „Macierzy polskiej“ Lwów, gmach sejmowy.

Rada miasta.

Lwów 29. kwietnia.

(Jednorazowa praca biurowa i odpoczynek niedzielny w magistracie. — Registratura.— Walec parowy za 10.800. — Szkoła im. Kościuszki. — Drobiazgi).

Inicjatywa i ruchliwość prezydenta dra Małachowskiego zaznaczają się na każdym prawie kroku. Oto jeden z przykładów. Na podstawie ustanowy służbowej zwołał p. prezydent w kwietniu konferencję szefów departamentów i naczelników urzędów w magistracie celem omówienia niektórych projektów reform. Na porządku dziennym były trzy sprawy:

1. Ustanowienie jednorazowego urzędowania w magistracie. Postępowy ten projekt zyskał większość głosów podczas narad konferencji i na tej podstawie p. prezydent z dniem 1. czerwca zaprowadza jednorazową pracę biurową na próbę. Godziny urzędowe trwać będą od 8. rano do 2. popoł.

2. Zastosowanie zasady święcenia niedzieli także do personalu, pracującego w biurach magistratu. Konferencja oświadczyła się za tem, ażeby urzędowanie w niedziele i uroczyste święta odbywało się tylko od godziny 10—12 rano. Uchwała ta przyjdzie jednak jeszcze pod decyzję rady.

3. Zbadanie registratury. P. prezydent zbadał registraturę magistratu i przekonał się, że jej złe urządzenie jest głównym powodem zaległości. Trzeba ją zatem zreorganizować.

Rezultat narad nad temi wszystkiemi sprawami zakomunikował pan prezydent radzie na wstępie dzisiejszego posiedzenia, poczem przystąpiono do spraw, będących na porządku dziennym. Uchwalono zakupić parowy walec do równania szutru na ulicach za 10.800 zł. i zorganizować szkołę im. Tadeusza Kościuszki, co rada szkolna krajowa z powodu drobnych jakichś niedokładności odwlokła. Zgodnie z wnioskiem prof. Maleckiego zatwierdzono regulamin dla archiwum i muzeum historycznego.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobiazgowych spraw, nastąpiło posiedzenie tajne.

Z izby sądowej.

Tarnopol 28. kwietnia.

(Rozruchy w Berezowicy).

Dziś rano rozpoczęła się rozprawa o rozruchy wyborcze w Berezowicy, która z powodów formalnych przed tygodniem została odroczoną.

Rano przesłuchano trzech obwinionych: Lemka i Andrucha Hładunów i Iwana Skowrońskiego. Wszyscy opowiadają, iż nie poczuwają się do winy i że poszli do chaty Podhajnego dlatego, że wybrano ich tam na prawybory.

Na wniosek dra Mogilnickiego postawiony w imieniu obrońców, trybunał uchwalił wezwać jako świadków starostę tarnopolskiego p. Zawadzkiego i sekretarza starostwa Chłędowskiego dla wyjaśnienia sprawy: czy w chacie Podhajnego, którą obwinieni zburzyli, odbywały się w nocy dnia 28. lutego prawybory i co tam robił komisarz wyborczy. Następnie przesłuchano jeszcze 10 obwinionych.

Rozprawa trwa dalej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Z dniem 1. maja b. r. zostaje dotychczasowa nazwa stacji „Herrendorf“, położonej przy szlakn kolejowym Praga-Mołdawa na „Herrendorf-Sredokluk“; stacji „Wejretz“ położonej przy szlaku kolejowym Tabor-Razice na „Drazice-Wejretz“ i stacji „Wessely n. L.“ położonej przy szlaku kolejowym Wiedeń-Praga na „Wessely-Mezimosti“ zmienioną.

Otwarcie stacji Wygoda dla ruchu osobowego i pakunkowego. Z dniem 1. maja 2897 roku otwiera się stacja Wygoda kolei lokalnej Dolina-Wygoda nietylko dla ruchu towarowego, lecz także dla ruchu osobowego i pakunkowego. Z dniem powyższym więc stacja ta otwartą będzie dla ruchu nieograniczonego.

Otwarcie przystanków Tisowetz i Becków. Z dniem 1. maja 1897 roku nastąpi otwarcie przystanku Tisowetz położonego między stacjami Planka i Komarestie-Słobodzia kolei lokalnej Hliboka-Berhometh jakoteż przystanku Becków między stacjami Komarestie-Słobodzia i Zadowa na tym samym szlaku dla ograniczonego ruchu pakunkowego i osobowego. Czas przyjazdu i odjazdu dotyczących pociągów w tychże przystankach podany będzie w rozkładzie jazdy, który z dniem 1. maja w życie wejdzie. Ekspedycja osób i pakunków odbędzie się w drodze dodatkowego uiszczenia przypadających należytości.

Zmiana dotychczasowej nazwy stacyj kolejowych Bursztyn i Czerepkowce-Seret. Począwszy od 1. maja 1897 roku stacje kolejowe Bursztyn i Czerepkowce-Seret położone na szlaku Lwów-Ickany nosić będą nazwy: Bursztyn-Demianów i Czerepkowce.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie. Lwów 26. kwietnia 1897 r. Dziś notujemy za 100 kg. metr. loco Lwów. Pszenica od 7·50 do 7·75, żyto od 5·25 do 5·50, jęczmień br. od 5·50 do 6·—, jęczmień pastewny od 4·75 do 5·20, owies od 5·60 do 6·—, rzepak od 11·— do 12·—, hreczka od —·— do —·—, wyka od 4·50 do 5·—, bobik od 4·50 do 5·—, groch 5·— do 8·—, kukurudza st. od 5·25 do 5·50, nowa od —·— do —·—, kouicz czerwony od 25·— do 40·—, szwedzki od 50·— do 60·—, biały od 25·— do 40·—. Spirytus za 10.000 litr. od 15·25 do 15·50.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie utrzymuje stale na składzie w swych magazynach wszelkie gatunki zboża, nasiona do siewu wiosennego z gwarancją za siłę kiełkowania, oraz owies obroczny w każdej ilości.

Zarazem poleca nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, lokomobile i przybory pożarne.

Kraków 27. kwietnia. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono za nową pszenicę: białą od 8·— do 8·40; czerwoną 7·95 do 8·35 zł.; żółtą 7·95 do 8·35 zł.; żyto 6·45 do 6·75 zł.; jęczmień browarny 6·— do 6·75 zł.; na paszę 5.30 do 5·80 zł.; owies 6·75 do 7·— zł.; owies do siewu 7·— do 7·60 zł.; pszenica nowa —·— do —·— zł.; żyto nowe —·— do —·— zł.; wykę —·— do —·— zł.; rzepak —·— do —·— zł.; konicz czerwony 30·— do 50·— zł.; biały —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogr.

Wojna grecko-turecka.

Wódz opozycji greckiej Demeter Rallis, o którym wspominają ustawicznie depesze greckie, a który według wszelkiego prawdopodobieństwa odegra wkrótce wybitną w Grecji rolę, pochodzi ze znanej rodziny greckiej. Ojciec jego, uczony prawnik, był kilka razy ministrem za króla Ottona. Demeter Rallis ukończył w Paryżu studja prawnicze, obecnie jest profesorem w uniwersytecie ateńskim i prowadzi równocześnie kancelarję adwokacką. Bardzo wcześnie zaczął brać udział w życiu publicznem; dawniej był on jednym z najgorętszych stronników Trikupisa, w którego gabinecie był nawet raz ministrem sprawiedliwości. Później rozszedł się z Trikupisem i utworzył z Popuropulosem ministerstwo przejściowe. Rallis jest człowiekiem nadzwyczaj czynnym, liczy około 50 lat i jest niesłychanie popularny, zwłaszcza w prowincji Attyce, która go już kilkakrotnie wysyłała do parlamentu.

Z Aten donoszą pomiędzy innemi, że do ogólnego wzburzenia i zamięszania przyczyniają się tam najbardziej obce żywioły — mnóstwo awanturników, którzy przybyli do Grecji pod pozorem walczenia „za wolność“ rodaków, jęczących pod jarzmem tureckim, a w rzeczywistości zmykają z pola walki przy pierwszych strzałach i szerzą w ten sposób demoralizację w szeregach regularnej armji. Indywidua te gromadzą się ostatecznie w stolicy, gdzie rozsiewają rozgoryczenie i wierutne kłamstwa o stanie rzeczy na teatrze wojny.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 30. kwietnia. *N. fr. Presse* otrzymuje telegram z Petersburga, że rokowania pokojowe między Grecją a Turcją rozpoczęto pod egidą cesarza austrjackiego i cara, a ponieważ obydwaj uważają pokój za cel upragniony swych dążeń, przeto o pomyślnym wyniku wątpić nie można. Nikt nie pragnie zmiany konfiguracji sił w Europie.

Rosja nie wyrzeknie się popularnego u swego ludu stosunku do Francji i w trójprzymierzu uznają także, że pokój ma daleko silniejszą gwarancję w tem, że Rosja przez swój sojusz z Francją przysporzyła Europie piątego potężnego zakładnika pokoju.

Niemcy w kwestji wschodniej cofają się na drugi plan i pozostawiają Rosji i Austrji, jako bezpośrednio interesowanym, wzajemne porozumienie się.

I Turcja zyska na tem, gdy ludy bałkańskie przekonają się, że bezkarnie pokoju naruszać nie wolno.

Jeżeli Austrja i Rosja teraz się porozumieją, o czem wątpić nie można, to chwila ta stanie się historyczną dla pokoju Europy.

Wiedeń 30. kwietnia. O zjeździe cesarskim w Petersburgu przynosi *Neue freie Presse* widocznie inspirowany artykuł, który w wiedeńskich kołach dyplomatycznych wywołał uspakajające i pełne ufności usposobienie. Ogólnie sądzą, iż zakończenie wojny grecko-tureckiej nie przedstawi żadnych trudności, ponieważ mocarstwa zgadzają się między sobą, a nawet Anglja z nieznacznymi wyjątkami także nie bruździ.

Również i przesilenie wywołane przez roszczenie małych państw bałkańskich do Macedonji zdaje się być usuniętem. Dzielność oręża tureckiego nie przyczyniła się wcale do załatwienia tej sprawy, a zaznaczona w toastach petersburskich chęć utrzymania pokoju świadczy, że Austrja i Rosja nie dopuszczą do podjęcia na nowo kwestji macedońskiej.

W tem właśnie leży wielkie znaczenie zjazdu petersburskiego, że zamanifestowano tam zupełną solidarność między Austrją a Rosją i to w kierunku, że obydwa mocarstwa nie pozwolą na podjęcie na nowo kwestji wschodniej na poszczególnych terenach.

Wreszcie w petersburskich manifestacjach pokojowych widać życzenie, aby w dalszym rozwoju kwestji wschodniej panowało najzupełniejsze porozumienie między Austrją a Rosją i aby usunięty był wszelki powód do konfliktów.

„Bez wątpienia“ — kończy ten komunikat — rozmowy monarchów i mężów stanu w Petersburgu dotknęły i tego najważniejszego punktu i należy wyczekiwać, czy doprowadzą one do pozytywnych rezultatów i do jakich.

Petersburg 30. kwietnia. Murawjew i hr. Gołuchowski wystosowali identyczne noty do poselstw rosyjskich i austro-węgierskich w Belgradzie, Sofji, Bukareszcie i Cetynji tej treści, że wymiana myśli między obu monarchami dała im sposobność do zaznaczenia z zadowoleniem, iż państwa bałkańskie zachowały się w obecnym rozwoju kwestji wschodniej z godnością, co w zupełności odpowiada życzeniom obu monarchów, którzy są silnie zdecydowani utrzymać ogólny pokój, zasady porządku i *status quo*.

Stambuł 30. kwietnia. W obec korespondenta *New York Heralda* w Saloniki oświadczył Osman-basza, iż zawarcie pokoju jest bardzo prawdopodobnem, gdyż dalsze prowadzenie wojny przez Grecję byłoby dziecińśtwem.

Paryż 30. kwietnia. *Figaro* sądzi, iż zbliżenie się Austrji i Rosji może tylko cieszyć Francję, gdyż rywalizacja tych mocarstw na Bałkanie, była dotychczas głównym powodem obaw.

Podróż cesarza Franciszka Józefa do Petersburga ma prócz tego dla Francji szczególne znaczenie, ponieważ oznacza ona pierwszy samodzielny krok poza żelaznym pierścieniem trójprzymierza.

Londyn 30. kwietnia. Według obszernej depeszy *Daily News* cała wina klęski greckioj spada na sztab jeneralny, którego nieudolność graniczy z idjotyzmem. Natomiast wojsku korespondent oddaje ogromne pochwały.

Berlin 30. kwietnia. Tutejszy ambasador turecki Galib-bej wręczył jenerałowi Goltzowi depeszę sułtana, w której sułtan dziękuje mu za wskazówki, udzielone wodzom tureckim przy braniu wąwozów na granicy tessalskiej. (Patrz korespondencja ze Stambułu. *Przyp. Red.*).

Londyn 30. kwietnia. Według *Timesa* panuje w obozie tureckim w Laryssie wzorowa karność.

Jeden z ochotników angielskich, ranny w jednej z ostatnich potyczek, opowiada niestworzone rzeczy o ucieczce Greków z pod Mati, która, jak powiada, wytrzymuje porównanie z opisem podobnych scen przez Zolę w „Pogromie“.

Ateny 30. kwietnia. Król prosił Delyannisa, aby się podał do dymisji, a ponieważ ten się waha, przeto zostanie prawdopodobnie odwołany.

Przywódcy opozycji Rallisowi ma być powierzony ster gabinetu.

Opozycja odbyła konferencję, na której ułożono listę ministrów i przedstawiono ją królowi.

Nowy gabinet przedstawi się dziś izbie i postawi na porządku dziennym kwestję ufności.

Opozycjoniści postanowili nie przybyć na dzisiejsze posiedzenie parlamentu.

Król podpisał dekret, odbierający wszystkim konsulom tureckim prawo *exequatur*.

Ateny 30. kwietnia. Nowe ministerstwo zostało już utworzone. Prezydjum gabinetu objął dotychczasowy wódz opozycji Rallis, tekę wojny Simopulo, finansów Corapanos, oświaty Teotoki.

Delyannis oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że nigdy nie był za akcją wojenną i nigdy też za nią nie przemawiał, tylko aby poprzeć króla, nie prowadził swojej własnej polityki.

Ateny 30. kwietnia. W rodzinie królewskiej panuje ogromne zaniepokojenie o los księcia Mikołaja, który znajdował się w armji tessalskiej, a o którym brak wszelkich wiadomości. Obawiają się, że książę odcięty został przez Turków pod Nezeros wraz z innymi, znajdującymi się tam greckimi oddziałami. Także o księciu Jerzym, który znajduje się na flotylli torpedowej, brak wiadomości.

Stambuł 30. kwietnia. Poseł niemiecki złożył sułtanowi serdeczne gratulacje imieniem swojego cesarza z powodu sukcesów tureckiej armji.

Paryż 30. kwietnia. Niektóre pisma tutejsze żądają, ażeby w razie zawarcia pokoju między Grecją a Turcją, finanse Grecji oddane zostały pod kontrolę mocarstw europejskich.

Ateny 30. kwietnia. Turcy zajęli bez oporu miasto Trikala i ze wszystkich stron posuwają się w dolinę Farsalu. Walnej bitwy spodziewać się należy lada chwili. Duch w wojsku greckiem dobry. Następca tronu zwiedzał wczoraj obóz.

Przednie straże obu armij już się starły. Brygada pułkownika Smoleńskiego walczy z Turkami koło Aiwali od wczoraj godziny 6 wieczorem. Brygada wzmocniona przez jeden bataljon ewzonów i jedną baterję, zajmuje, jak się zdaje, bardzo dobre pozycje. W razie, gdyby Turcy zwyciężyli, cofnie się armja grecka do Domokos.

Ateny 30. kwietnia. Z powodu nieporozumień między Deligeorgisem a Rallim, nowy gabinet jeszcze się nie ukonstytuował.

Stambuł 30 kwietnia. Osman basza maszeruje podobno na czele 30-tysięcznej armji do Janiny w Epirze. (?)

Londyn 30. kwietnia. Do dzienników tutejszych donoszą z Aten, że Grecja będzie prowadziła wojnę dopóty, dopóki nie będzie mogła zawrzeć zaszczytnego dla niej pokoju.

Rada państwa.

Według *N. fr. Presse* zamierza większość izby poselskiej — gwoli utrudnienia obstrukcyjnej taktyki mniejszości — postawić wniosek z zmianę regulaminu obrad. Mianowicie powołując się na fakt pomnożenia izby przez kurję V. o 72 posłów, będzie większość domagać się, aby dotychczasowa liczba 50 posłów, niezbędna dla poparcia wniosku o imienne głosowanie, została odpowiednio podwyższoną. Również zmienione zostałyby postanowienia o traktowaniu wniosków nagłych w izbie. — Monitor opozycji dodaje od siebie, że te zamiary większości natrafią niechybnie na ostry opór mniejszości, o czem wiedząc dobrze, prawica wstrzyma się zapewne jeszcze w poruszeniu tej sprawy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 30. kwietnia. Na zasadzie klucza, do wyborów komisyjnych, o którym wczoraj donosiłem, stronnictwa większości porozumiały się już co do podziału mandatów między sobą.

Według tego otrzymają Polacy i Czesi do komisji z 24 członków po 4 mandaty, słowiański klub 2, konserwatywna wielka własność 1, centrum razem z Rumunami 1, katolickie stronnictwo ludowe 2 mandaty. W większych komisjach stosunkowo więcej.

Stronnictwa mniejszości nie porozumiały się jeszcze co do podziału między sobą przypadających na nie mandatów.

Pomimo tego, iż większość okazała się przy podziale mandatów bardzo uprzejmą dla mniejszości, niemieckie stronnictwo postępowe rozsyła komunikat, według którego postanowiło wytrwać na zajętem obecnie stanowisku, a zatem trzymać się i nadal obstrukcji.

I niemieckie stronnictwo ludowe donosi dzisiaj o swej taktyce wobec rządu i większości, narady jednak ostateczne pod tym względem ukończą się dopiero dzisiaj.

Jak sobie opowiadają na ucho w kuloarach, postanowiły grupy niemieckie wystąpić z wnioskiem o postawienie gabinetu w stan oskarżenia, a to za wydanie rozporządzeń językowych. Potrzebna ilość podpisów już się znalazła.

Wysoko klerykalne pisma, jak *Vaterland* i *Linzer Zeitung*, występują ostro przeciw mniejszości, widocznie w zamiarze niedopuszczenia do jakiegokolwiek porozumienia.

Wczorajszy *Vaterland* n. p. wyszydza mniejszość za obstrukcję i przepowiada, że lkucz komisyjny będzie mimo wszystko zmieniony na jej niekorzyść.

Jak widać z uchwały prezesów klubów większość okazała się pod tym względem bardzo uprzejmą, z czego wynika, że niektórzy posłowie wprawdzie w skrytości ducha sprzyjają hecy w dziennikach i popierają ją, większość jednak, jako taka, udziału w niej nie bierze.

Wbrew szerzonej pogłosce, jakoby parlament miał być wkrótce odroczony, rząd ma niezachwiany zamiar przedłożyć izbie sprawę ugody i przydzielić ją komisji.

Wiedeń 30. kwietnia. Wczoraj wieczorem urządziły wiedeńskie czeskie stowarzyszenia w „domu czeskim“ uroczysty wieczór, na którym było obecnych 91 posłów słowiańskich, między nimi 21 Polaków ze wszystkich trzech polskich frakcyj.

Wieczór ten otrzymał polityczne piętno wskutek wygłoszonych na nim mów, w których wysławiano solidarność Słowian i ich znaczenie dla Austrji.

Z Polaków przemawiali pp. Kozłowski i Danielak, z Rusinów ks. Taniaczkiewicz i p. Barwiński.

Wiedeń 30. kwietnia. Posłowie socjalistyczni uchwalili na wypadek, gdyby 1. maja miało się odbyć posiedzenie rady państwa, postawić wniosek, ażeby także parlament 1. maja świętował.

Wiedeń 30. kwietnia. *(Z koła polskiego).* Na dzisiejszem posiedzeniu podniósł p. Lewicki sprawę adjunkta sądowego Izaaka Hennera, który wskutek skargi jenerała Galgoczy'ego został pozbawiony rangi oficerskiej; miał on wedle brzmienia aktu oskarżenia w swej urzędowej działalności dopuścić się obrazy armji.

P. Kolischer popierał ten wniosek i skreślił panujące z tego powodu oburzenie w Przemyślu.

P. Kozłowski sądził, iż prócz wniesienia interpelacji w izbie, należy podnieść tę sprawę w delegacjach wspólnych i żalić się na to, że z winy wojskowości jej stosunek do ludności cywilnej, w Galicji szczególnie, nie jest tak przyjaznym, jakim być powinien i nie odpowiada bynajmniej stanowisku, jakie koło polskie zajmuje w monarchji austrjackiej. (Przyczyn tego należy szukać w sztabie jeneralnym. Określiliśmy to wczoraj w artykule wstępnym. *Przyp. Red.*).

Pp. Wł. Gniewosz i Byk żądają podjęcia kroków, aby ministerstwo wojny zniosło wyrok wydany na Hennera.

Interpelację do rządu uchwalono, a wygotowanie jej poruczono pp. Madeyskiemu, Kolischerowi i Lewickiemu.

Do komisyj desygnowani na razie następujący posłowie:

Do *komisji prawniczej* pp. Madeyski, E. Abrahamowicz, Piniński, Byk;

Do *komisji budżetowej* pp. Milewski, Rutowski, Kozłowski, Piętak, Eug. Abrahamowicz;

Do *komisji ekonomicznej* pp. Kozłowski, Chrzanowski, Jędrzejowicz, Wielowieyski, Kolischer, Gniewosz Wład. — ewentualnie w razie wyboru 48 członków także jeszcze pp. Piepes i Wysocki.

Wiedeń 30. kwietnia. Zapowiedziany wczoraj z niemieckiej strony wniosek postawienia gabinetu hr. Badeniego w stan oskarzenia, przyjdzie do skutku, a przedłożą go trzy grupy niemieckie, każda z osobna.

Wiedeń 30. kwietnia. *(Z izby posłów.)* Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęto dyskusję nad nagłym wnioskiem socjalnych demokratów, tyczącym się rozwiązania socjalno-demokratycznych stowarzyszeń kolejowych.

Jako pierwszy mówca, przemawiał socjalny demokrata p. Verkauf, który w tem rozwiązaniu widzi obmyślany z góry początek prześladowania (?!?) socjalnych demokratów.

Po p. Verkaufie przemawiał krótko prezydent ministrów hr. Badeni i motywował rozwiązanie tem, że w stowarzyszeniach tych zaczęły występować objawy, niekorzystne dla służby kolejowej.

P. Tusel, klerykalny, sam jako starszy konduktor, przemawia przeciwko nagłości, ponieważ stowarzyszeniami kolejowemi opanowały niepowołane żywioły.

P. Axmann, antysemita, który, jak się okazało, jest mówcą pierwszej wody, wystąpił zasadniczo przeciwko rozwiązaniu, krytykował jednak bardzo ostro organizację stowarzyszeń kolejowych. Służyły one socjalnym demokratom jako dojne krowy do płacenia synekur.

Wśród szalonych i wściekłych przerywań socjalistów, zarzucał im mówca, że służą zamiast wolności — terroryzmowi i idą ręka w rękę z żydowskimi wyzyskiwaczami.

O godzinie kwadrans na drugą przerwano posiedzenie na godzinę, aby prezesowie klubów mogli się porozumieć co do wyborów do komisyj.

Pod koniec posiedzenia wniesie p. Merunowicz interpelację w sprawie zakazu przez starostwo w Gorlicach, zabraniającego towarzystwu zaliczkowemu przyjmowania od nie-członków wkładek.

Przedłożone już wnioski postawienia gabinetu w stan oskarżenia mają wszystkie za podstawę rozporządzenia językowe dla Czech i Morawy i skierowane są przeciwko wszystkim ministrom, na nich podpisanych.

Antysemici wniosków tych nie podpisali.

P. Steinwender nie chciał podpisać wniosku i wskutek tego złożył przewodnictwo niemieckiego stronnictwa ludowego.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Petersburg 30. kwietnia. Cesarz austrjacki był wczoraj na śniadaniu u ambasadora księcia Liechtensteina.

Po konferencji z hr. Gołuchowskim udał się Murawjew na audjencję do cara. Po południu obydwaj ministrowie naradzali się jeszcze raz.

Wieczorem był cesarz austrjacki na obiedzie u carowej-wdowy.

O godzinie 10-tej wieczorem wyjechał cesarz z powrotem do Wiednia. Obaj monarchowie pożegnali się na dworcu bardzo serdecznie. Tłumy ludności, zebrane na ulicach, żegnały wyjeżdżającego cesarza owacyjnie.

Wiedeń 30. kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza, że cesarz nadał burmistrzowi miasta Stryja p. Ludwikowi Göttingerowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. — Srebrne krzyże zasługi z koroną otrzymali: konduktor kolei państwowej Szygowski i inspektor policji miejskiej w Stryju Edward Brumer.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 30. kwietnia.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 353·62, Węg. Kredyty 389·50, Anglobanki 152·50, Wiedeński „Bankverein“ 250·—, Unjony 285·—, Laenderbank 229·—, Sztacbany 347·37, Lombardy 75·25, Elbethale 263·50, Kolej północno-zachodnia 259·—, Tytuniowe 138·—, Rima 237·50, Alpiny 83·30, Renta majowa 101·37, Węg. renta koronowa 99·40, Losy tureckie 47·75, Marki niemieckie 58·62.

Berlin 30. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 221·90 (353·63), Sztacbany 148·10, (347·17), Lombardy 32·75 (76·03), Disconto 195·40. Usposobienie osłabione.

Frankfurt 30. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 300·87 (353·80), Sztacbany 299·— (346·75). Lombardy 65·50 (75·44), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 95·60. Usposobienie ciche.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30. kwietnia 1897 r.

HOTEL ZORZA. J. hr. Welssenwolff z Ruskiej wsi. L. Zahorowska z Podola ros. S. Tustanowski z Żurowa. W. dr. Lisowski, dr. W. Binder z Krakowa. Dr. M. Fedorowicz ze Stryja. L. Horodyski z Tłusteńkiego. W. Skibniewski z Podola ros.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Z. Plater z Moszkowa. A, Szołayski z Krakowa. Ks. W. Pohorecki z Nestorowa. J. Acht z Leoben. T. Filipek z Wiednia. Rotm. Ruiz z Żółkwi. Br. Jaworski z Krakowa. A. Strzelecki z Kukizowa. M. Astmeyer z Wiednia. B. Pilatowski z Brodów. M. hr. Miączynska, Wisłocki z Wołynia. H. Hoffman z Hołopotowa. J. Berkhausen z Bukaresztn.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Popołudniu o godzinie w pół do 4-tej.

URIEL AKOSTA

tragedja w 5 aktach Karola Gutzkowa.

DROBNE OGŁOSZENIA

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Adwokat dr. Stanisław Schätzel w Brzeżanach poszukuje koncypienta. 235

Rowery prawdziwe angielskie najtaniej można dostać handel **Hawranka,** Lwów.

Fortepian koncertowy w dobrym stanie tanio sprzedam. Halicka 15. 270

Na zęby najznakomitsza, znana **Unika.** Apteka Wewiórskiego, Lwów, Halicka 5.

Najlepszy wikt domowy tylko na maśle wydaje jadalnia Podlewskiego 3 przedtem Mickiewicza 6. 261

Potrzebny jest magister do miejsca kąpielowego albo dzierżawca. Zgłoszenia: Henryk Kijas, Leżajsk. 272

32 centy pół kilo **bryndzy majowej liptawskiej tłustej,** tylko w handlu **Leonarda Soleckiego,** we Lwowie, ulica Batorego 2. 263

Wdowiec w średnim wieku, bezdzietny, życzy sobie poślubić młodą wdowę lub pannę. Kupi także sklepik lub mleczarnię lub przystąpi z gotówką 1000 złr we Lwowie lub w małem mieście. J. Kamieński, Lwów poste restante. 267

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Sklep do najęcia. Teatralna 3. Wiadomość: Marcin Müller. 246

Sklep Niemojowskiego przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 8. 251

Siatki druciane do ogrodzeń po cenach fabrycznych. Siatka lakierowana do osłony okien po 1 złr. za metr kwadr.
poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Pomocnik handlowy
wprawna, zdolna siła z działu farbowego, szybki ekspedjent, znajdzie **zaraz** trwałą posadę u
1418 1—2
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek 38.

Florida imitacja materji wełnianej
metr od 42 ct.
Satyny, Lewantyny, Zefiry, Płócienka
w wielkim wyborze metr od 30 ct.
poleca magazyn
J. DREXLERA i SYNÓW
LWÓW.
Cenniki i próbki na żądanie.

POWOZY, wózki, tarantasy i t. p.
poleca w wielkim wyborze
M. Nass
we Lwowie, przy ul. Szpitalnej l. 28,
po przystępnych cenach, gwarantując za dobry wyrób. 1410 1—2
Wypożycza powozy i przyjmuje w komis.

Farby olejne
gotowe do użycia szybko schnące
do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p. — poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Z tegorocznego wiosennego zbioru, przewyborne w smaku i zapachu
HERBATY
chińskie

a mianowicie:	½ kl. zł.
Nandzyn czarna mocna	3.20
Souchong czarna łagodna	2.80
Congo bardzo dobra familijna	2.—
Okruchy herbaciane bardzo dobre	1.70
Wysiewki „ „ „	1.50

poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

TYLKO
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie.

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płuca	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielinca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że nadchodzą z mojej restauracji, daję odbiercom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

2000 pokoi tapet
na składzie, taniej niż wszędzie.
Story płócienkowe na wałkach samoczynnych
Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.

Założony w r. 1855.
TADEUSZ MIŁASZEWSKI
zegarmistrz
Lwów, ul. Akademicka l. 3.



poleca swój
SKŁAD ZEGARÓW
kieszonkowych i stołowych ściennych i podróżnych.
Każda sprzedaż i naprawa **pod gwarancją.**

Majątek
w obwodzie Tarnopolskim o przestrzeni 1500 morgów najlepszej gleby podolskiej, o stawie zwyż 300 morgów, bardzo dobrze utrzymanych budynkach, jest zaraz pod korzystnymi warunkami **do sprzedania lub wydzierżawienia.**
Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata dra **Włodzimierza Szafrańskiego,** we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9. 1404 1—1

Aptekarza Schneida
prawdziwe
katarowe proszki przeciw
KASZLOWI
i do tego przynależna
HERBATA
z apteki Śgo Jerzego
Wien V/2 Wimmergasse 33.
Wedle lekarskiego polecenia sporządzone, są one doświadczonym i wypróbowanym środkiem przeciw **chorobom kataralnym, słabościom organów oddechowych, rozpuszczające flegmę, zwalniające kaszel drażniący, usuwające trudności w oddechaniu, chrypkę i drażnienie w gardle. Proszek** 50 ct., **herbata** do tego 50 ct., pocztą 20 ct.. więcej. **Apteka św. Jerzego Wiedeń V/2. Wimmergasse 33.**
Mniej jak 2 paczki pocztą się nie wysełа.
Inserat należy wyciąć i zachować.
Skład we **Lwowie** w aptece **P. Mikolascha,** w **Krakowie** w aptece **E. Hellera,** ul. Grodzka.

Tylko **wtedy prawdziwy,** gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na **żółtym** papierze) jest zamkniętą.



Dotąd niezrównany!!!
W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony



Tran z Wątroby Miętusa
w opakowaniu prawnie ochronionem
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.
Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności,** a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 zł.** można dostać w składzie fabrycznym **we Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr.** 3, jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**
We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Szymona Haya aptekarzy; K. Bałłabana, A. Hübnera kupców.
Główny skład i miejsce wysełek na monarchję austro-węgierską
W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

NOWO OTWORZONY HANDEL!
J. Friedrich i A. Beacock
Lwów Hetmańska l. 4.

Farby olejne do wszystkich użytków,
Carbolineum do pociągania bram, sztachet, parkanów i t. p.
Kwas karbolowy,
Wapno karbolowe i chlorowe do desinfekcji,
Siarczan żelaza,
Ter pogazowy i drzewny,
Farby olejne na dachy,
Pendzle, Szczotki i t. p.
Farby do robót artystycznych, olejne i akwarelowe,
Płótna malarskie na metry i naciągane,
Palety, Stalugi,
Kasety na farby,
Pendzle we wszystkich gatunkach,
Wyroby z drzewa do pomalowania,
Terrakota.
Farby emaliowe pojedyncze i w kasetach,
Pasy i gurty do maszyn,
Węże gumowe ssące i zwykłe we wszystkich rozmiarach,
Węże konopne do sikawek,
Płyty gumowe i asbestowe,
Tektury terowe i zwykłe,
Pokost, kit, minium,
Konopie, kłaki, bleiweiss,
Oliwy do maszyn.

MIÓD PANIEŃSKI
dziesięcioletni,
odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampanka 1 zł. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową). Nabyć można w **Administracja „Bartnika",** **Lwów, ul. Łyczakowska l. 93.**

Pisma wiedeńskie wychodzące rano w Wiedniu mogą po błyskawicznym pociągu do ½11. wieczorem
dostać **bez wszelkiej dopłaty w mojem biurze** tak abonenci jak i kupujący pojedynczo.
Z poważaniem
Ludwik Plohn
biuro dzienników i ogłoszeń
Lwów, Karola Ludwika 9.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego

½ kl. Congo	zł. 1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Leaden	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k. 00·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„ 00·90
Ceylon zielona	10·00	„ 1·90
„ „ przednia	10·40	„ 1·04
„ „ grub. ziar.	10·75	„ 1·08
„ „ perłowa	10·75	„ 1·90
Mocca arabska aromat.	10·75	„ 1·08
Jawa złota	10·75	„ 1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Bayera Salicylowy plaster kauczukowy
jest racjonalnym środkiem do bezpiecznego i bezboleśnego usunięcia
Nagniotków, narośli i grubej skóry
1 koperta tego znakomitego plastra wraz z dokładnym przepisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincji 35 ct. **za przysłaniem należytości markami.** Zamówienia należy adresować do **apteki „zum römischen Kaiser" w Wiedniu, Stadt, Wollzeile 13. Hugo Bayer.**
115 1—4 Skład we Lwowie: apteka Piotra Mikolascha.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11 statutu gradowego:

Wykaz najwyższych cen
po jakich ziemiopłody w roku 1897 od gradu ubezpieczane być mogą.

w powiatach sądowych Galicji i Bukowiny

A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarja, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Lutowisko, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Siemień, Sokolów Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.

B. Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwozdziec, Halicz, Horodenka, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podburz, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Staremiasto, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew. Żurawno, Żydaczów.

C. Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

D. Bukowina. Czerniowce, Dornawatra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadogóra, Seletyn, Seret, Sołka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. złr. za 100 kilo	B. poz.	B. złr. za 100 kilo	C. poz.	C. złr. za 100 kl.	D. poz.	D. złr. za 100 kl.
1	Żyto ozime	1	6.50	1	6.—	1	5.50	1	5.50
2	„ jare	2	6.—	2	5.50	2	5.—	2	5.—
3	Pszenica ozima	3	7.50	3	7.25	3	7.25	3	7.—
4	„ jara	4	7.—	4	6.50	4	6.50	4	6.—
5	Jęczmień	5	6.—	5	5.50	5	5.—	5	5.—
6	Orkisz	6	6.—	6	5.50	6	5.—	6	5.—
7	Owies	7	6.—	7	5.75	7	5.50	7	5.25
8	Hreczka (Tatarka)	8	7.—	8	6.50	8	6.50	8	6.50
9	Kukurudza	9	6.—	9	5.50	9	5.25	9	5.25
10	Proso	10	5.50	10	5.50	10	5.—	10	5.—
11	Groch pospolity	11	7.—	11	5.50	11	5.50	11	5.50
12	Groch (Wiktorja)	12	9.—	12	8.—	12	8.—	12	8.—
13	Groch zielony drobny	13	7.—	13	6.50	13	6.50	13	6.—
14	Bób	14	5.—	14	4.75	14	4.50	14	4.50
15	Bobik	15	4.50	15	4.50	15	4.—	15	4.—
16	Fasola	16	9.—	16	8.50	16	7.50	16	7.—
17	Soczewica zwykła	17	7.—	17	6.50	17	6.—	17	5.50
18	Soczewica szelągowa	18	11.—	18	10.50	18	9.—	18	9.—
19	Wyka	19	5.50	19	5.—	19	4.50	19	4.50
20	Łubin żółty	20	5.—	20	4.50	20	4.50	20	4.50
21	Tymotka	21	20.—	21	20.—	21	20.—	21	20.—
22	Konicz czerwony	22	35.—	22	35.—	22	35.—	22	35.—
23	Konicz biały i szwedzki	23	40.—	23	40.—	23	40.—	23	40.—
24	Rzepak zimowy	24	9.50	24	9.—	24	9.—	24	9.—
25	Rzepak letni	25	9.—	25	8.50	25	8.—	25	8.—
26	Lnianka (Lnica, Rżyj)	26	6.50	26	6.50	26	6.50	26	6.25
27	Konopie włókno	27	22.—	27	20.—	27	27.50	27	18.—
28	Nasienie konopne	28	8.—	28	7.50	28	8.—	28	8.—
29	Len włókno	29	24.—	29	23.—	29	22.—	29	21.—
30	Nasienie lniane	30	9.50	30	9.—	30	9.—	30	9.—
31	Mak	31	20.—	31	18.—	31	16.—	31	18.—
32	Kminek	32	15.—	32	14.50	32	15.—	32	13.—
33	Anyż rosyjski	33	20.—	33	19.—	33	13.50	33	19.—
34	Anyż płaski	34	22.—	34	20.—	34	18.—	34	18.—
35	Kartofle	35	1.50	35	1.25	35	1.20	35	1.20
36	Chmiel za 50 kilo	36	65.—	36	60.—	36	55.—	36	50.—
37	Łoza koszyk. 1-let. z morg.	37	40.—	37	36.—	37	22.—	37	22.—
38	Łoza koszyk. 2-let. z morg.	38	50.—	38	48.—	38	26.—	38	26.—

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl § 11 statutu przyjąć nie może. — **Buraki cukrowe** mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej przez cukrownię.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.
Z. Słonecki. *K. Scipio.* *H. Kiesskowski.*
(Przedruku nie płacimy.)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra IGNACEGO MAZANKA
w Sassowie koło Złoczowa. 1308 1—3
Otwarty od 1. Maja 1897 przez cały rok.
Bliższych wiadomości udzieli Zarząd.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
1338 1—35 **istniejący od lat 56 pod firmą**
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek liczba 33
poleca na sezon bieżący **najnowsze meterje** po cenach umiarkowanych.
Wielki wybór sukna na ubrania dla uczniów szkół średnich, tylko w trwałych gatunkach.

Z powodu przeniesienia handlu mego
z ulicy Teatralnej liczba 7 do własnego domu
w Rynku liczba 28
obok sklepu p. Nadwodzkiego i p. Sznapika
WYSPRZEDAJĄ TOWARY
po znaczniej zniżonej cenie, a mianowicie:
Szczotki i szczoteczki, Pędzle, Rogóżki, Chodniki kokosowe, ceratowe i z linoleum, Ceraty na stoły, Farby, lakiery, Farby artystyczne, Mydełka do rąk, Gąbki, towary gumowe, gospodarcze. Wyrzymacze, Pasy do maszyn i t. p. Koniak, Wina, Rum. Likwory i inne artykuły w zakres handlu korzennego i farbowego wchodzące. W obec rzadko zdarzającej się sposobności nabycia wyż wspomianych artykułów, upraszam o jak najliczniejsze odwidziny, a nie wątpię, że P. T. szanowna Publiczność jak zawsze tak i tym razem mimo zniżenia ceny z tychże zupełnie zadowoloną zostanie.
Z uszanowaniem
O. T. WINCKLER i SYN.

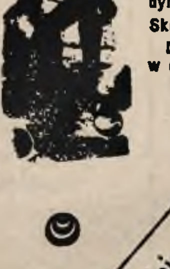
E. & J. STROMENGER
c. i k. dostawcy nadworni Lwów, ul. Karola Ludwika 5.



Największy i najtańszy skład powozów w Galicji utrzymuje bezustannie obfity wybór wszelkich gatunków ekwipaży ze słynnej fabryki Nesselsdorfskiej przedtem Schustala i Spółki. Taraatasy i wózki własnego wyrobu. Jako nowość polecamy oryginalne z Ameryki sprowadzane lekkie pojazdy. Uprzęże własnego wyrobu jakoteż wszelkie przybory siodlarsko rymarskie.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
Jana Riedla
we Lwowie. 1025 1—?
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

L. Lusera plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw nagniotkom odciskom, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw brodawkom i wszelkim twardym naroślom skórnym.
Skutek poręcza się.
Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji
w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem.
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i przepisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wiewiórski, R. Rappaport, K. Krzyżanowski; **w Krakowie:** C. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, C. Jahr, E. Stockar; **w Kopyczyńcach:** M. Redera; **w Samborze:** J. Lepiankiewicz, J. Nahlik; **w Sokalu:** E. Wysoczański; **w Gródku:** Ig. Hescheles; **w Brodach:** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie:** L. Noss; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie:** J. Macura, A. Amirowicz, dr. A. Beil; **Nowy Sącz:** St. Pawłowski; **w Tarnowie:** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński, J. v. Niesiołowski; **w Milówce:** J. Reisner; **w Czerniowcach:** v. Alth, dr. J. W. Barber; **w Stryju:** K. Jahr; **w Żurawnie:** J. L. Tomaszewski.



Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.